

Dariusz A. Rymar

Gorzów w czasie przemian politycznych roku 1956

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 9, 173-214

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 9/2002

Dariusz A. Rymar
Gorzów Wlkp.

Gorzów w czasie przemian politycznych roku 1956

1. Odgłosy XX Zjazdu KPZR i śmierci B. Bieruta

Rok 1956 przyniósł zdecydowane zmiany na scenie politycznej kraju. Przy przeglądaniu prasy z początku roku 1956 zauważamy znaczne zmiany w stosunku do lat poprzednich. Także na łamach „Gazety Zielonogórskiej” zamieszczano coraz więcej materiałów, zawierających krytyczne głosy odzwierciedlające dokonujące się zmiany. Przykładowo już 12 stycznia zamieszczono obszerny artykuł pióra Feliksa Dobrowolskiego – bezpartyjnego, kierownika Wydziału Polimeryzacji Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Artykuł zawierał umiarkowaną, ale jednak krytykę Komitetu Zakładowego PZPR, w której autor zauważył że: *niektórzy sekretarze oddziałowych organizacji próbowali komenderować kierownikami, wydawać mniej lub bardziej słuszne polecenia. A nierzadko sami decydowali o obsadzie stanowisk*¹. Kilkanaście tygodni później z samokrytycznym artykułem pt. Brak kontroli wykonania uchwał – źródłem słabości w naszej pracy wystąpił członek egzekutywy Komitetu Miejskiego (KM) PZPR w Gorzowie Eugeniusz Matuszkiewicz².

Trwająca od dwóch lat „odwilż” polityczna nabrała nowej dynamiki w związku z XX zjazdem KPZR (14-25 luty 1956 r.) i śmiercią Bieruta (12 marca). Wprawdzie słynny referat N. Chruszczowa³ jeszcze w lutym 1956 r. nie był powszechnie w Polsce znany, mimo iż prasa obszernie relacjonowała przebieg zjazdu, to jednak powoli wiedza na jego temat zaczęła docierać do coraz szerszych kręgów społeczeństwa.

Szeroko komentowano śmierć B. Bieruta. Na zebraniach organizowanych w gorzowskich zakładach pracy krytykowano opóźnienie informacji na ten temat przez media, głównie dzienniki partyjne „Gazetę Zielonogórską” i „Trybunę Ludu”. Odnotowały one np. powrót polskiej delegacji z XX zjazdu KPZR, ale nie wspomniały o pozostaniu w Mo-

¹ F. Dobrowolski, *Głos bezpartyjnego*, Gazeta Zielonogórska z 12 I 1956.

² Gazeta Zielonogórska z 5 IV 1956 r.

³ *O kulcie jednostki i jego następstwach. Referat I sekretarza KC KPZR tow. N. St. Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR 25 lutego 1956 r.*, Warszawa marzec 1956.

skwie I sekretarza PZPR i jego chorobie, podczas gdy np. stale informowano o stanie zdrowia prezydenta USA D. Eisenhowera. Na zebraniu w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych (GZWS) jedna z kobiet stwierdziła nawet, iż Bierut został otruty⁴. Początkowo wiele osób nie dawało wiary komunikatom radiowym o śmierci I sekretarza PZPR i szukano ich potwierdzenia w Komitecie Miejskim. Wieści o śmierci Bieruta wywoływały różne reakcje. W 42 zakładach 670 osób zgłosiło swój udział w zobowiązaniach produkcyjnych. Wiele osób płakało. Wśród nich znalazł się m. in. robotnik z GZWS, który był wcześniej skazany na karę śmierci i ulaskawiony przez Bieruta. W tym samym zakładzie na wieść o śmierci I sekretarza PZPR 34 osoby zgłosiły swój akces do partii, zaś w całym mieście podobnie zachowało się 115 osób. W oknach wielu domów wywieszono flagi z żałobnymi wstęgami. W szkole prowadzonej przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci harcerze (z ZMP) ustawili wartę przy portrecie zmarłego⁵.



Warta przed portretem B. Bieruta, Gorzów Wlkp., marzec 1956 r.

⁴ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze Oddział w Wilkowie (dalej: APZGW), Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gorzowie (dalej: KM PZPR w Gorzowie), sygn. 40/IV/24, *Protokół nr 31 z posiedzenia egzekutywy KM w PZPR Gorzowie w dniu 17 III 1956 r.*

⁵ APZGW. Komitet Wojewódzki PZPR w Zielonej Górze (dalej: KW PZPR w Zielonej Górze), sygn. 36/VII, 80 (notatki z 17-21 marca 1956 r.).

27 marca, zaledwie w kilkanaście dni po śmierci Bieruta, „Gazeta Zielonogórska” przedrukowała artykuł H. Samsonowskiej pt. *O kulcie jednostki, jego przejawach i następstwach*, zawierający bardziej szczegółowe informacje o referacie Chruszczowa. Był to przedruk z „Trybuny Ludu”, w której artykuł ukazał się już 10 marca⁶. W ślad za tą publikacją pojawiały się przedruki innych materiałów świadczących o dokonujących się zmianach politycznych.

Zjazd KPZR był szeroko omawiany na spotkaniach partyjnych w marcu i kwietniu. Ogółem na terenie województwa zielonogórskiego do 6 kwietnia odbyło się aż 430 takich zebrań. W Gorzowie zaplanowano ich aż 87, zaś do 11 kwietnia przeprowadzono 10. Najpierw 7 kwietnia zorganizowano w Komitecie Miejskim specjalne zebranie aktywistów, którzy następnie udawali się do zakładów pracy. Zebrania te cieszyły się dużym zainteresowaniem. Obserwowano, iż nawet ci, którzy na ogół unikali podobnych spotkań, teraz dopominali się uczestnictwa w zebraniach. W gorzowskiej Elektrociepłowni do nagłaśniania problematyki zjazdowej wykorzystywano lokalny radiowęzeł. Ożywioną dyskusję wywołano także w Zakładzie Sieci Elektrycznych. Na zebraniach tych szok wywoływały informacje o referacie Chruszczowa. Rozlegały się także głosy krytyki aparatu bezpieczeństwa i stosunków polsko-radzieckich. Zadawano także pytania o reakcje NKWD na zjazd⁷.

Na zebraniach poświęconych XX Zjazdowi KPZR poruszano także inne problemy. W Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym krytykowano słabości służby zdrowia oraz brak mieszkań. W prokuraturze i sądzie domagano się podniesienia stopy życiowej. W Liceum Felczerskim (mieściło się przy ul. Łokietka) wyrażano żal, iż młodzież była okamywana. Na PKP z kolei przebiegał zły stosunek do Związku Radzieckiego⁸. Krytykowano także czystki w PZPR dokonywane na początku lat 50. Jeden z pracowników Gorzowskich Zakładów Wyrobów Papierowych stwierdził, iż *ludzie, którzy z polecenia Komitetu Miejskiego w 1951 r. [robili] tak zwane czystki, sami nie zasługiwali na miano członka partii, gdyż byli [to], jak nam wiadomo różni spekulanci, nawet handlarze złotem*⁹. W tym samym

⁶ A. C z u b i Ń s k i, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945-1989)*, Poznań 1998, s. 353.

⁷ Cz. O s ę k o w s k i, *Październik 1956 r. w województwach szczecińskim i zielonogórskim, w: Październik 1956 na ziemiach zachodnich i północnych. Materiały z seminarium naukowego Mierki k. Olsztyna, wrzesień 1996 r.*, pod red. W. W r e s i ń s k i e g o, Wrocław 1997, s. 98; *Ludzie pracy dyskutują nad materiałami zjazdowymi*, *Gazeta Zielonogórska* 1956 nr 49, s. 1.

⁸ APZGW, KM PZPR w Gorzowie sygn. 40/IV/25, *Protokół 34 posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Gorzowie z dnia 13 kwietnia 1956 r.*

⁹ APZGW, KM PZPR w Gorzowie sygn. 40/IV/25, *Informacja z przebiegu zebrania otwartych POP na temat XX Zjazdu KPZR, 13 IV 1956 r.*

zakładzie domagano się także rehabilitacji żołnierzy AK. Wątek ten pojawił się także w Spółdzielni Krawców, w której jeden z pracowników domagał się satysfakcji, gdyż za swą przynależność do AK otrzymał 10 lat więzienia, z czego odsiedział 7. Także w Miejskim Handlu Detalicznym zadawano trudne pytania jak np. *gdzie byli ci ludzie, którzy ze Stalinem współpracowali i co było przyczyną że my jako państwo suwerenne ulegaliśmy Stalinowi, jak uwięzienie Spychalskiego czy Gomułka!*¹⁰.

Przebieg dyskusji związanych z XX Zjazdem KPZR wykazał rosnące zainteresowanie wydarzeniami politycznymi i wzmożoną aktywność załóg zakładów pracy. Zebrania, na których omawiano referat Chruszczowa, cieszyły się dużym spontanicznym zainteresowaniem. Wykazały także, iż ludzie opuszczała strach i coraz śmielej zaczęli głośno mówić o nurtujących ich problemach. Czytając dokumenty partyjne z tego okresu, można zauważyć, iż o ile po śmierci Bieruta dominowały nastroje bezkrytycznego żalu z powodu tego faktu, o tyle w trakcie omawiania przebiegu XX Zjazdu KPZR pojawiły się po raz pierwszy krytyczne uwagi dotyczące systemu politycznego PRL.

W swobodniejszej atmosferze obchodzono w roku 1956 święto pierwszomajowe. W pochodach organizowanych na terenie województwa zielonogórskiego, obserwowano znacznie niższą frekwencję niż w roku poprzednim: w roku 1955 w województwie manifestowało 231 tys. osób, a rok później zaledwie 155 tys.¹¹ W niecałe dwa miesiące później doszło do dramatycznych wydarzeń w Poznaniu, które odbiły się głośnym echem także w Gorzowie.

2. Echa wydarzeń poznańskich

Nasilające się niezadowolenie społeczne, wzmacniane trwającą „odwilżą” polityczną, doprowadziło do wybuchu społecznego w Poznaniu 28 czerwca 1956 r. Doszło wówczas m.in. do oblężenia gmachu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa, który był szturmowany przez uzbrojony tłum. Począwszy od 29 czerwca, w całym kraju odbywały się „masówki” i zebrania, na których omawiano list Komitetu Centralnego PZPR, winą za rewoltę poznańską obarczający *zachodnich imperialistów*. Na przełomie czerwca i lipca ówczesne kierownictwo PZPR w ten sposób interpretowało zryw ludności Poznania¹².

Wiść o zajściach w Poznaniu szybko rozeszła się po Polsce. Władze obawiały się ich rozszerzenia na inne ośrodki. W Gorzowie już 28 czerwca wiadano o buncie mieszkańców Poznania, zanim jeszcze Polskie Radio nadało komunikat PAP w tej sprawie (odczytany o 19.30). W mieście zdawa-

¹⁰ Tamże.

¹¹ Cz. O s ę k o w s k i, *Październik 1956 r. ...*, s. 98.

¹² E. M a k o w s k i, *Ruch robotniczy w Wielkopolsce. Zarys dziejów do roku 1981*, Poznań 1984, s. 225; tegoż, *Poznański czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 180.

no sobie sprawę z tego, co się stało w Poznaniu, zapewne głównie dzięki podróży przybywającym koleją¹³. Jeszcze tego samego dnia, tj. 28 czerwca, w godzinach popołudniowych w Gorzowie odbyła się narada aparatu partyjnego i egzekutyw KM i KP PZPR, na których omawiano przebieg zająć. Po naradzie przedstawiciele aparatu partyjnego udali się do zakładów pracy. Stwierdzono, iż w zakładach panował stan napięcia, choć tylko wśród pracowników PKP orientowano się w sytuacji panującej w Poznaniu. Kolejna narada aktywu partyjnego miała miejsce 29 czerwca rano. Na tej odprawie aktywu zarządzono „ostre pogotowie” w postaci dyżurów dwudziestoosobowych zespołów rozmieszczonych we wszystkich większych zakładach pracy oraz w Komitecie Miejskim PZPR. Tego samego dnia gorzowski KM PZPR (jak wszystkie komitety w kraju) otrzymał list KC PZPR z 28 czerwca w sprawie zająć poznańskich. Miał on być podstawą do referatów na otwartych zebraniach partyjnych załóg największych zakładów pracy, jakie zalecono zorganizować. W liście tym znalazła się teza, iż zająć były skutkiem działalności „wrogów władzy ludowej” żerujących na niezadowoleniu niektórych grup ludności. KC PZPR wyjaśniał, iż „oprawcom prowokacji” chodziło o to „by w Polsce było gorzej”, „by podkopać władzę ludową” oraz aby „zakłócić pracę gospodarki narodowej” i „utrudnić sytuację międzynarodową Polski”. Członków partii wzywano aby trwali „na partyjnym posterunku nieprzejednanej walki przeciwko wszelkim próbom wrogiej prowokacji”¹⁴.

Więści z Poznania oraz list KC z 28 czerwca spowodowały ożywione dyskusje w gorzowskich zakładach, a atmosfera „odwilży” powodowała, iż na zebraniach partyjnych często padały słowa krytyki pod adresem władz, choć znacznie częstsze były głosy potępienia poznańskich robotników. W głosach krytycznych akcentowano przepych życia ówczesnych elit polityczno-ekonomicznych. Krytykowano wystawny styl życia kadry kierowniczej gorzowskich zakładów pracy, co w zestawieniu ze spadkiem poziomu życia ogółu pracujących było szczególnie dotkliwie. Spośród wszystkich wypowiedzi zwracają uwagę krytyczne wypowiedzi w gorzowskiej Roszarni oraz w Tartaku w pobliskim Santoku¹⁵. Zwłaszcza ten dru-

¹³ Podobnie mieszkańcy Szczecina czy Zielonej Góry już 28 czerwca wiedzieli o zająć w Poznaniu (zob. Cz. O s ę k o w s k i, *Październik 1956 r. ...*, s. 99).

¹⁴ APZGW, KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/82, *Informacja z przebiegu dyskusji w gorzowskich zakładach pracy na temat spowodowanej prowokacji zająć jakie miały miejsce w Poznaniu w dniu 28 VI 19456 r., 3 VII 1956 r.*; *Komunikat PAP o wypadkach w Poznaniu*, w: *Poznański czerwiec 1956*, pod red. J. M a c i e j e w s k i e g o i Z. T r o j a n o w i c z o w e j, Poznań 1981, s. 293; E. M a k o w s k i, *Poznański czerwiec 1956...*, s. 178.

¹⁵ APZGW, KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/82, *Informacja z przebiegu dyskusji w gorzowskich zakładach pracy*. Obszerne fragmenty dokumentów dot. odgłosów poznańskiego Czerwca zob. D. A. R y m a r, *Gorzowskie echa wydarzeń poznańskich*, Ziemia Gorzowska 1996 nr 26 s. 20-21.

gi zakład, działający w małym, wiejskim środowisku, zdumiewa ostrością i odwagą wystąpienia jego pracowników, idących „pod prąd” oficjalnej propagandy. W Roszarni jeden z pracowników mówił, że jedną z przyczyn, która wpłynęła na rozgoryczenie mas, jest to, że przecież robotnicy widzą, jak wiele naszych dyrektorów, dygnitarzy z różnych centralnych zarządów i wiele innych panów rozbiła się służbowymi wozami, wożąc z sobą kochanki, żony, pieski dla towarzystwa, bawią się wesoło w najlepszych restauracjach, kawiarniach, gdzie tracą grube pieniądze, a robotnikowi mającemu dużą rodzinę na utrzymaniu brak jest niejednokrotnie na chleb dla dzieci. Mówca popierał również robotników poznańskich. Za sytuację w Poznaniu obarczano jednocześnie Komitet Centralny. Dostrzegano także widoczne absurdalności ekonomiczne: *Niejednokrotnie zakupujemy z zagranicy szereg maszyn, które później nie są wykorzystywane i stoją bezużyteczne. Kwoty wyasygnowane na to mogłyby być obrócone na podniesienie stopy życiowej. Winnych za ten stan należałoby ukarać. Mamy również przykłady bezmyślnej gospodarki na odcinku inwestycji, tak np. buduje się szereg zakładów, w tej liczbie i Roszarnię, które to bądź zostają nieukończone, względnie ukończone i nie nadają się do produkcji. Trzeba zwrócić uwagę na marnotrawny tryb gospodarki centralnych zarządów. Często szukamy rezerwy pieniężnych tam, gdzie są grosze, zaś tysiące marnujemy na skutek bezmyślnej gospodarki. Tak np. odprowa dyrektorów roszarń, Ministerstwo w lecie organizuje w Sopocie, tylko po to by zwiedzić uzdrowską miejscowość, zaś w zimie w Szklarskiej Porębie. Niewątpliwie, że pociąga to za sobą wydatkowanie dużych kwot, bowiem delegacja przedstawicieli naszego zakładu w Sopocie wynosiła 2.000 złotych, najważniejsze to, że w tych miejscowościach nie ma żadnych zakładów, gdzie by było można podzielić się doświadczeniami pracy*¹⁶.

Inaczej rozkładały się głosy wśród gorzowskich kolejarzy. Od stwierdzenia typu *wypadek, który zaszedł w Poznaniu, to nie był strajk robotników, lecz dywersja i bandytyzm zagraniczny zorganizowany przez wrogów Polski Ludowej do solidarności z robotnikami poznańskimi, choć przeważało to pierwsze stanowisko*¹⁷.

W GZWS z kolei wyrażono niezadowolenie z powodu użycia broni przez siły porządkowe, choć i tu przyjęto oficjalną tezę o prowokacyjnym charakterze zajęć. Odnotowano jednak skrajną wypowiedź niechętną władzom, świadcząca o dużej temperaturze emocji: *dobrze, że się tak stało, ponieważ będzie wiedział cały świat, że chodzimy z gołymi brzuchami – u nas w Gorzowie winni to samo zrobić; na co ostro zareagował jeden z robotników, który wyraził się pod adresem przedmówcy: ty sk...synu, reakcjonisto, jak cię trzasnę w mordę, to cię szlag trafi, do roboty się zabierz, a nie plotkuj*¹⁸.

¹⁶ APZGW, KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/82, *Informacja z przebiegu dyskusji w gorzowskich zakładach pracy.*

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

„Prowokatorów” potępiano także w Technicznej Obsłudze Rolnictwa¹⁹, choć i tu padło stwierdzenie, że *gdyby ludziom dano dobrobyt, to by tego nie było*. W Gorzowskich Zakładach Przemysłu Mechanizacji Leśnictwa (późniejszy „Gomad”) krytykowano władze za zbyt późne powiadamianie przez media o ważnych wydarzeniach. Poddawano też krytyce zasady podziału premii w ZiSPO w Poznaniu, co stało się jednym z powodów wystąpienia: *podwyżka płac objęła pracowników centralnych zarządów, którzy i tak nieźle zarabiali, a o robotnikach nic się nie mówi*. Dalej mówiono, że *dyrektorzy rozbijają się samochodami i na dodatek dali im jeszcze radia do samochodów, a o robotniku myśli się zawsze na końcu*²⁰.

„Prowokatorów” zajęć poznańskich potępiano także w innych zakładach, jak np. w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni (*gdzie głównych przewodników [zajść] wskazywali za oceanem*), Zakładach Mechanicznych, Gorzowskiej Fabryce Makaronu na Wieprzycach (*gdzie stwierdzono m. in., że Dobrze się stało, że nasz Rząd i Partia w porę opanowały sytuację. A teraz zwiększając produkcję, damy najlepszą odprawę wicherzycielom*), Zielonogórskim Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Gorzowie, Państwowym Gospodarstwie Rolnym Gorzów i innych. Inaczej było jednak w Santoku, gdzie odnotowano głosy niezwykle krytyczne wobec władz: *Centralne władze lekceważyły żądania robotników i w tym wypadku niedostatek zmusił robotników do wystąpienia „albo żyć albo zginąć, za 700 czy 800 zł robotnik nie może wyżyć”. (...) Rząd i Partia wiedzieli, że bojkot był w Zagłębiu był w Niemczech i Szczecinie, ale to lekceważono, nie liczone się z brakiem żywności, że to wynik głodu. Spółdzielnie produkcyjne gnoją zboże i to jest wynikiem zajścia w Poznaniu. W roku 1945 i 1946 nie było punktów skupu i spółdzielni produkcyjnych, a wszystkich było pod dostatkiem. Podwyższono płace tym, co dużo zarabiają jak lekarzom, a robotnikom dołożono do 500 złotych*²¹.

W dniach następnych stan napięcia i komentarze trwały nadal. W Gorzowie szczególnie ostro atakowano związki zawodowe. Odnotowywano nawet tak ostre wypowiedzi, jak ta, iż *związki zawodowe na zachodzie lepiej bronią interesów robotników*²². Krytykowano także wzrost cen na towary konsumpcyjne. Obietnice realnego wzrostu płac w ciągu najbliższych kilku lat, zapowiedziane przez I sekretarza KC PZPR E. Ochaba na VII Plenum KC (18 lipca) także przyjmowano z niedowierzaniem: *Dużo się w*

¹⁹ Zakład mieścił się przy ul. Kosynierów Gdyńskich.

²⁰ APZGW, KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/82, *Informacja z przebiegu dyskusji w gorzowskich zakładach pracy*.

²¹ APZGW, KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/82, *Informacja z odbytych zebrań partyjnych w powiecie Gorzów z udziałem całego aktywnu bezpartyjnego w związku z listem KC PZPR w sprawie zajęć w Poznaniu, 4 VII 1956 r.*

²² Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komitet Centralny PZPR (dalej: AAN, KC: PZPR), *Informacje z temnu nr 60/3334 z 13 VII 1956 r.*

referacie obiecuje, a przecież już nieraz były te obietniczki i nic z tego. Ciągłe tylko widzi się braki i podejmuje wnioski, by je usunąć. Obecnie też podejmuje się wnioski w celu poprawy warunków bytowych, ale ich realizacja będzie nie za naszych czasów – komentowano w Gazowni i Rzeźni w Gorzowie²³.

Z wydarzeniami poznańskimi korespondowało kilka incydentów, które rozegrały się na terenie miasta w pierwszych dniach lipca. Pierwszym z nich było zatrzymanie przez Milicję Niemca, który fotografował dom, i rzekomo nakazywał naprawienie w nim rynien, gdyż żal mu było dewastacji budynku, do którego rzekomo niedługo miał zamiar wrócić. Funkcjonariusze Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego skonfiskowali mu klisze. Drugim epizodem było zatrzymanie przez milicję kolejową agenta zakładu fotograficznego, który nawoływał do solidaryzowania się z poznaniakami i namawiał do wyjazdu do Poznania, gdzie sam się zamierzał udać. Od bufetowej domagał się obsłużenia go w pierwszej kolejności, gdyż stwierdził, iż *musi iść na pomoc powstańcom, którzy walczą w Poznaniu*²⁴.

Trzecie wydarzenie było chyba najbardziej spektakularne i o mało nie zakończyło się tragicznie. Na placu koło Rolniczego Domu Towarowego (mieszczącego się w nieistniejącym już budynku arsenału przy ul. Chrobrego) milicjanci usiłowali zatrzymać podpitego mężczyznę. Natychmiast zbiegło się około 200 osób, krzycząc, iż *chcecie tak zrobić jak w Poznaniu*. Milicjantom groził lincz. Sytuację uratował komendant kolejowego posterunku MO, który wszedł w środek i spokojnie rozmawiając z tłumem, wyprowadził pijanego²⁵.

Gorzowski Powiatowy Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego prowadził w związku z wypadkami poznańskimi co najmniej dwa dochodzenia dotyczące publicznych wypowiedzi. Pierwsze z nich dotyczyło robotnika odcinka drogowego PKP w Gorzowie. Zwrócił się on do głównego księgowego z żądaniem wypłacenia wynagrodzenia za 3 miesiące jego pobytu w więzieniu (został wypuszczony na mocy amnestii). Po odmowie księgowego powiedział: *Z wami trzeba tak załatwić jak w Poznaniu*²⁶. Druga wypowiedź była bardziej dosadna. Kierownik masarni Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni, komentując wypadki poznańskie, powiedział: *Najjużywszy czas, że wzięli się za tych s...synów dla zrzucenia jarzma, jakie przez 10 lat nosili, a za*

²³ Tamże, *Informacje z terenu* nr 63/3337 z 24 VII 1956 r.

²⁴ APZGW, KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/82, *Informacja z przebiegu dyskusji w gorzowskich zakładach pracy z 3 VII 1956 r.*; P. M a c h c e w i c z, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 123.

²⁵ Tamże.

²⁶ APZGW, KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VI/104, *Notatka informacyjna KW PZPR z 11 VII 1956 r.*

ofiary na kobietach i dzieciach lud się zemści i inne miasta nie będą spać, ja sam im tego nie damy²⁷. Wynik śledztwa w tych sprawach nie jest znany.

Już od lipca obserwowano nasilanie się w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych składania wniosków o wystąpienie. Przodował w tym względzie powiat skwierzyński, gdzie w samym Rokitnie tylko w lipcu takie wnioski złożyło siedmiu rolników. W całym województwie zielonogórskim w lipcu aż 300 spółdzielni produkcyjnych wystąpiło z wnioskami o rozwiązanie²⁸. Także w lecie wzrosła aktywność robotników w wielu dużych zakładach pracy. Podejmowano inicjatywy zmierzające do usprawniania zarządzania, odbywały się zebrania, na których opowiadano się za samodzielnością ekonomiczną przedsiębiorstw²⁹.

Niezadowolone obejmowało także organa władzy. W związku z niezrealizowaniem zapowiedzianej podwyżki płac we wrześniu obserwowano tendencje do zwalniania się z pracy w Milicji Obywatelskiej. Najwięcej zwolnień zanotowano w Gorzowie, Nowej Soli, Lubsku i Zielonej Górze³⁰.

W lecie 1956 r. miastem wstrząsnęła wiadomość o pożarze, jaki miał miejsce na terenie Zakładów Przemysłu Jedwabniczego. Od powstania w roku 1949 mieściły się one na terenie GZWS przy ul. Walczaka. Wieczorem 16 sierpnia spłonęła tkalnia. Pożar był tak duży, iż straż pożarna nie była w stanie go zgasić i akcję ograniczono do zabezpieczania sąsiednich hal należących do GZWS. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia w przyległym do tkalni magazynie podręcznym. Spaliło się 135 krosien i gotowa produkcja jednej zmiany. Pozbawionych pracy 200 ludzi przeniesiono do zakładu w Świerczewie (gm. Lubniewice), dokąd dojeżdżali przez następne dwa lata. ZPJ nie wróciły już na teren GZWS. Kilka tygodni po pożarze zintensyfikowano odbudowę dawnej fabryki juty Maxa Bahra przy ul. Fabrycznej, gdzie produkcję uruchomiono 14 VI 1958 r.³¹

3. Październik '56 w Gorzowie

W październiku 1956 r. doszło do przesilenia politycznego. Na VIII Plenum KC PZPR (19/20 października) Władysław Gomułka, postrzegany jako przeciwnik stalinizmu, zastąpił Edwarda Ochaba na stanowisku I sekretarza KC PZPR i wymusił na „towarzyszach radzieckich” akceptację dla tej zmiany.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, *Informacje z terenu* nr 19/56 z 14 VII 1956 r.; Cz. O s ę k o w s k i, *Październik 1956...*, s. 102.

²⁹ A. F r i s z k e, *Opozycja polityczna w PRL. 1945-1980*, Londyn 1994, s. 76.

³⁰ AAN, KC PZPR, *Informacje z terenu*, nr 89/3363 z 17 X 1956 r.

³¹ AAN, KC PZPR, *Informacje z terenu*, nr 69/3343 z 17 VIII 1956 r.; T. Z a l e w s k i, *Rozwój Gorzowskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego w Gorzowie w latach 1880-1980*, w: *Zakłady przemysłu kluczowego w województwie zielonogórskim*, Praca zbiorowa pod red. J. P o p k i e w i c z a, t. 2, Zielona Góra 1969, s. 101-102 (tu błędna data pożaru: 16 VII).

Październik stanowił kulminację trwającej od dwóch lat odwilży politycznej. Powszechnie potępiano stalinizm i zgłaszano postulaty dotyczące demokratyzacji życia. Zelała cenzura, dzięki czemu na jakiś czas poszerzył się zakres wolności słowa. Jednocześnie zniknął strach przed represjami za zbyt swobodne i krytyczne wypowiedzi publiczne, dzięki czemu na organizowanych zebraniach nie wahano się poruszać nawet najbardziej drażliwych tematów, takich jak np. stosunki polsko-radzieckie. W pierwszych miesiącach po VIII Plenum KC PZPR m. in. zwolniono ze stanowisk 33 członków i zastępców członków KC i Centralnej Komisji Rewizyjnej, 51 sekretarzy komitetów wojewódzkich, 23 przewodniczących i zastępców przewodniczących wojewódzkich rad narodowych, 35 ministrów i wiceministrów. Stworzono podstawy reformy ekonomicznej i samorządów robotniczych³².

Zmiany w centrali pociągnęły za sobą falę zmian na niższych szczeblach władzy, gdzie często z władz ustępowali ludzie kojarzeni ze stalinizmem. Nie było to jednak regułą. Np. w Komitecie Powiatowym PZPR w Gorzowie nie doszło do większych zmian. Dotychczasowy I sekretarz KP Joachim Przybyła, w grudniu 1956 r. został ponownie wybrany. Natomiast do zmian personalnych doszło we władzach miasta i Komitecie Miejskim PZPR³³.

W odniesieniu do Prezydium MRN pierwsze przetasowania personalne nastąpiły już we wrześniu. Ich powodem stała się tolerowana do tej pory arogancja przewodniczącego wobec radnych, teraz do wystąpienia ośmielonych zachodzącymi przemianami politycznymi. 21 września w gorącej atmosferze przebiegała jedna z kolejnych sesji MRN. Poddano na niej gruntownej krytyce Prezydium Rady, a zwłaszcza jej przewodniczącego Czesława Bezdzieckiego. Zarzucano mu ignorowanie wniosków płynących z komisji MRN, „dyktatorski stosunek” do innych członków Prezydium i radnych oraz „bezduszne i nietaktowne” załatwianie interesantów. Bezdziecki przyznał samokrytycznie, iż Prezydium „oderwało się od Rady”. Jednocześnie wskazywał na liczne trudności w pracy i zły stan swego zdrowia, które stały się przyczyną jego rezygnacji z funkcji. Odchodząc, skrytykował Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, zarzucając mu brak zrozumienia dla potrzeb inwestycyjnych Gorzowa i skreślanie z planów opracowywanych tu projektów. Z dniem 22 września Rada odwołała Bezdzieckiego ze stanowiska³⁴.

³² A. F r i s z k e, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 82.

³³ Zob. także: D. A. R y m a r, *Gorzowski Październik '56*, Ziemia Gorzowska, 1996 nr 44 s. 20-21.

³⁴ APG, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie Wlkp. (dalej: PMRN), Wydział Organizacyjno-Prawny (dalej: WOP), sygn. 311, s. 491 n., *Protokół nr IV/56 ze zwyczajnej sesji MRN w Gorzowie odbytej w dniu 21 IX 1956 r.*; *Radzili jak prawdziwi gospodarze*, Gazeta Zielonogórska 1956 nr 230, s. 5.

Na kolejnej sesji rady 18 października jego następcą wybrano Romana Barana – na stałe mieszkańca Zielonej Góry. Zapewne stąd wzięła się opinia, iż został przywieziony „w teczcze”³⁵. Nie można jej odmówić pewnej zasadności, choć wybór Barana był nieco bardziej skomplikowany i niespotykany ani w latach wcześniejszych, ani w następnych i mógł mieć miejsce tylko w okresie atmosfery politycznej odwilży z jesieni 1956 r. Jeszcze na sesji 21 września gorzowscy radni wybrali 20-osobową komisję w celu wyłonienia nowego przewodniczącego i zaproponowania jego wyboru MRN. Komisja pod przewodnictwem Józefa Cegiela (radnego i jednocześnie przewodniczącego Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego) odbyła kilka spotkań w dniach następnych. Wyłoniono na nich kilku kandydatów na przewodniczącego PMRN: Leona Zachciała, Tadeusza Jabłońskiego (kierownik Wydziału Kwaterunkowego PMRN), Józefa Macha (b. naczelnik Wydziału Osiedleńczego Ekspozytury UWP i b. przewodniczący gorzowskiego oddziału Stronnictwa Pracy), Jana Dziwera (w roku 1948 krótko przewodniczącego gorzowskiego Komitetu Powiatowego PPS, a po 15 grudnia 1948 r. krótko należącego do PZPR, z którego go usunięto, w grudniu 1956 r. zrehabilitowanego, pracownika PKP) i Romana Barana – w latach 1950-1956 kierownika Wydziału Handlu (a wcześniej Wydz. Administracyjnego) KW PZPR w Zielonej Górze. Wśród radnych ta ostatnia kandydatura wzbudziła największe uznanie. W uzasadnieniu stwierdzono, iż R. Baran *znany jest jako dobry organizator, dobry kierownik kolektywu, człowiek obowiązkowy i wymagający od siebie i współpracownikóu. Gwarantuje on nadanie pracy Prezydium właściwego kierunku politycznego. Szeroka dyskusja wykazała, że dla dobra miasta i jego mieszkańców koniecznym było sięgnięcie po kandydata spoza Gorzowa* [podkreślenie autora]³⁶. Czy zatem mamy tu do czynienia z przywiezieniem „w teczcze” czy też raczej podsunięciem kandydata przez władze wojewódzkie wobec niemożności uzgodnienia kandydata miejscowego? Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Komisja postanowiła zaproponować Radzie do wyboru jedyne kandydata na przewodniczącego, właśnie R. Barana. Za takim rozwiązaniem opowiedziało się 12 radnych. Drugi wniosek przewidywał zaproponowanie Radzie trzech kandydatów do wyboru (Baran, Dziwer i Mach). Wniosek ten jednak przepadł, bo uzyskał poparcie tylko 8 radnych. Na sesji 18 października MRN w głosowaniu tajnym MRN wybrała R. Barana na przewodniczącego. W głosowaniu wzięło udział 79 radnych, z których 62 głosowało na Barana, 8 było przeciw, a 9 głosów uznano za nieważne.

W dniach 19-20 października odbyło się wspomniane już słynne VIII Plenum KC, na którym W. Gomułka doszedł do władzy. W ciągu następ-

³⁵ J. Zysnarski, *Poczet ojców miasta*, w: *Gorzów 1945-1990*, red. S. Cieślika, Gorzów Wlkp. 1990, s. 33.

³⁶ APG, PMRN. WOP, sygn. 311, s. 583, *Sprawozdanie z pracy komisji 20 radnych*.

nych kilku dni w Gorzowie zorganizowano szereg wieców, na których uchwalano poparcie dla nowego kierownictwa PZPR. W podejmowanych rezolucjach pojawiały się jednak i elementy niechętnie widziane przez władze.

Serię wieców zapoczątkował wiec zorganizowany przez Miejski Komitet Frontu Narodowego dla mieszkańców miasta. Duże wiece miały miejsce w Zakładach Mechanicznych „Gorzów” oraz w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych. W obydwu udzielono poparcia Gomułce. W GZWS zgromadzeni w liczbie ponad tysiąca osób przyjęli rezolucję, w której stwierdzono m. in.:

Wyrażamy pełne poparcie dla linii politycznej nakreślonej na VIII Plenum KC naszej partii. Włączamy się czynnie w nurt przemian społeczno-politycznych i wyrażamy przekonanie, że proces demokratyzacji życia politycznego i gospodarczego zostanie doprowadzony do końca. Stoimy na stanowisku wspólnej pracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim na zasadach pełnej suwerenności³⁷.

Tyle z rezolucji wydrukowała „Gazeta Zielonogórska”. Pominęła natomiast fragment, w którym domagano się wycofania wojsk radzieckich z Polski oraz usunięcia oficerów radzieckich z wojska polskiego³⁸. Nastroje antyradzieckie były w tym zakładzie szczególnie silne. W następnych tygodniach niemal całkowitej rozsypce uległa tu zakładowa organizacja partyjna, a samorząd robotniczy znalazł się w rękach bezpartyjnych³⁹. 23 października wiec odbył się w Ekspozyturze PKS. Przyjęto na nim rezolucję, w której obok wyrazów solidarności z uchwałami VIII Plenum sformułowano dość daleko idące postulaty: przeprowadzenie rewizji granicy wschodniej, usunięcia z Polski radzieckich jednostek wojskowych, zlikwidowania zagłuszania zagranicznych rozgłośni radiowych, wprowadzenia powszechnego nauczania religii w szkołach oraz transmitowania nabożeństw przez radio⁴⁰. 24 października rezolucja z GZWS została przyjęta także na wiecu na węźle Polskich Kolei Państwowych, z tym że uzupełniono ją postulatem odebrania mieszkań zajmowanych przez oficerów radzieckich i przekazania ich do dyspozycji mieszkańców miasta⁴¹. Także na „masówce” w Szpitalu Psychiatrycznym solidaryzowano się z rezolucją

³⁷ *Masy pracujące województwa zielonogórskiego popierają nowe kierownictwo partii*, Gazeta Zielonogórska 1956 nr 256 s. 4.

³⁸ APZGW, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/27, *Informacja z nastrojów i wypowiedzi w związku z VIII Plenum KC PZPR na terenie miasta Gorzowa, 24 X 1956 r.*

³⁹ APZGW, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/27, *Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Gorzowie z 16 XI 1956 r.*

⁴⁰ P. M a c h c e w i c z. *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 164.

⁴¹ W marcu 1957 r. wojska radzieckie zajmowały w Gorzowie około 300 mieszkań o łącznej powierzchni 6063 m². W roku 1964 w mieście stacjonowała jeszcze ok. stuosobowa jednostka radziecka nr 08617 (APG, PMRN, WOP, sygn. 320, s. 201. *Protokół z posiedzenia Prezydium MRN w Gorzowie z 15 III 1957 r.*; tamże, Wydział Spraw Wewnętrznych (dalej: WSW) sygn. 186 s. 1, *Pismo PWRN w Zielonej Górze do PMRN w Gorzowie Wlkp. 22 X 1964 r.*

z GZWS, tu jednak uzupełniono ją żądaniem wyjaśnienia sprawy Katynia i wprowadzenia nauczania religii do szkół. Z kolei w „Centrofarmie” domagano się wyjaśnienia przyczyny aresztowania prymasa S. Wyszyńskiego, żądano jego uwolnienia oraz postulowano zdjęcie portretów B. Bieruta i marszałka Rokossowskiego, aby w ich miejsce zawiesić krzyże. Takie same i podobne postulaty wysuwano także w innych zakładach pracy.

Władze Komitetu Miejskiego niepokoiła także sytuacja w Elektrowni, Zakładach Farmaceutycznych, *gdzie było wiele wrogich wypowiedzi*, Warsztatach Mechanicznych w Wieprzycach, gdzie trzech członków partii *wystosowało apartyjną rezolucję, która nie została poparta ani przez dyrekcję, ani przez załogę*. Problemem była także sytuacja gorzowskiej organizacji Związku Młodzieży Polskiej. Na odbytym kilka dni wcześniej zebraniu dominowały wrogie PZPR wypowiedzi, przygotowane przez grupę felczerów (z Liceum Felczerskiego przy ul. Łokietka 20). Pod wpływem ich wypowiedzi 50 członków oddało po zebraniu swoje ZMP-owskie legitymacje⁴².

Lepiej sytuacja wyglądała, zdaniem członków KM, w Zakładach Mechanicznych „Gorzów”, w których potępiono rezolucję podjętą w GZWS oraz podjęto zobowiązanie produkcyjne. Jednak i tu w przyjętej rezolucji znalazły się akcenty świadczące o zaniepokojeniu wiadomościami o radzieckich próbach zatrzymania zmian politycznych oraz postulat zmiany sposobu zarządzania gospodarką:

Stoimy na gruncie pełnej suwerenności naszego kraju, uważamy, że utrzymanie i pogłębianie przyjacielskich stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej jest warunkiem koniecznym dla rozwoju naszego kraju. W ostatnich dniach daje się zauważyć wzmożoną działalność wrogiej propagandy, której celem jest wywołanie nastrojów antyradzieckich w masach. Żądamy szybkich i bardziej wyczerpujących informacji w radio i prasie o problemach, które żywo interesują całe społeczeństwo, aby przeciąć i udaremnić powstawanie i kolportowanie plotek. Chcemy więcej, lepiej i taniej produkować. Konieczne są do tego zmiany w zarządzaniu naszą gospodarką. Wierzmy głęboko, że nowe kierownictwo partii zdolne będzie do szybkiego i sprzyjstego zarządzania i kierowania naszą gospodarką narodową⁴³.

Podobnie do ZM „Gorzów” sytuacja wyglądała w Szpitalu Miejskim, w którym *towarzysze dobrze się wypowiadali*⁴⁴. Umiarkowaną w tonie rezolucję 25 października przyjęto także w Gorzowskiej Wytwórni Makaronu.

⁴² APZGW, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/27, *Informacja z nastrojów i wypowiedzi w związku z VIII Plenum KC PZPR na terenie miasta Gorzowa Wlkp.*, 24 X 1956 r.

⁴³ *Masy pracujące województwa zielonogórskiego popierają nowe kierownictwo partii*, Gazeta Zielonogórska 1956 nr 256 s. 4; APZGW, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/27, *Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR z 25 X 1956 r.*

⁴⁴ APZGW, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/27, *Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR z 25 X 1956 r.*

Także i tu jednak domagano się *całkowitej suwerenności naszego kraju, pełnej demokratyzacji, jawności życia politycznego i gospodarczego i potępiano błędy okresu duszącej zmory kultu jednostki*⁴⁵.

W mieście były powszechne nastroje antyradzieckie. Pracownicy Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego chcieli iść pod budynek zajmowane przez jednostkę radziecką i tam właśnie urządzić wiec. Władzom KM udało się jednak nie dopuścić do tej manifestacji wrogości. Na murach pojawiły się napisy o treści: *Precz z wojskiem radzieckim z granic Polski* i inne podobne, co zaobserwowano w pobliżu skupisk młodzieży – internatów i szkół. W mieście odnaleziono ponadto ulotki w językach rosyjskim i niemieckim pochodzących z Berlina Zachodniego⁴⁶. W ocenie I sekretarza KM T. Burego *wypowiedzi jakie słyszy się na mieście, są przepojone duchem antyradzieckim, pojawiły się nawet napisy na wiadukcie kolejowym o treści antyradzieckiej „Ruscy wynoście się z Polski”*. Na wiecach niejednokrotnie ton nadawali członkowie partii. To oni np. doprowadzili do uchwalenia radykalnych rezolucji w Szpitalu Psychiatrycznym i na PKP. Próbujący temu przeciwdziałać członkowie egzekutywy KM byli często osamotnieni⁴⁷.

Do zmian wywołanych VIII Plenum KC doszło w gorzowskich władzach PZPR. 25 października, zebrała się egzekutywa gorzowskiego Komitetu Miejskiego w celu omówienia sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta. W posiedzeniu brali udział przedstawiciele KW w Zielonej Górze, a nawet KC. Wymowna była nieobecność I sekretarza T. Burego, który jeszcze dzień wcześniej był w Gorzowie, a teraz zachorował i wyjechał do Zielonej Góry⁴⁸.

Jeszcze tego samego dnia – 25 października rozpoczęło się dwudniowe posiedzenie plenarne KM⁴⁹. Poddano na nim krytyce egzekutywę, w wyniku czego siedmiu jej członków (na dziesięciu) złożyło rezygnację, którą w czterech przypadkach przyjęto. Ustąpili wówczas Czesław Migas (komendant miejski MO), Józef Łach, Waclaw Lipiński i Czesław Bezdziecki (do 22 IX 1956 r. przewodniczący Prezydium MRN). Na ich miejsce wybrano: Zdzisława Telesińskiego (planista z Elektrowni), Władysława Miakiszka (metalurg z Zakładów Mechanicznych), Stefa-

⁴⁵ *Za pełną demokratyzacją i usuwaniem błędów przeszłości wypowiada się społeczeństwo Ziemi Lubuskiej*, Gazeta Zielonogórska 1956 nr 256, s. 3.

⁴⁶ APZC:W, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/27, *Informacja z nastrojów i wypowiedzi w związku z VIII Plenum KC PZPR na terenie miasta Gorzowa Wlkp.*, 24 X 1956 r.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ APZC:W, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/27, *Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR z 25 X 1956 r.*

⁴⁹ Informacja o tym plenum pochodzi z Gazety Zielonogórskiej – protokół z tego posiedzenia nie zachował się.

na Sawickiego (sędzia Sądu Powiatowego), Józefa Gasińskiego (kierownik działu w GZWS)⁵⁰.

Do następnych zmian doszło na zwołanym na 30 października plenum KM. Poddano na nim ostrej krytyce I sekretarza Komitetu Miejskiego – Tadeusza Burego (pełniącego swoją funkcję niespełna miesiąc). Zaledwie kilka tygodni wcześniej – 2 października na posiedzeniu egzekutywy jej członkowie omawiali kandydaturę nowego I sekretarza KM – właśnie T. Burego. Mimo iż był typowym przykładem człowieka „przywiezionego w teczce”: pochodził z Zielonej Góry i został narzucony przez Komitet Wojewódzki, egzekutywa KM w pełni poparła jego kandydaturę. Zaledwie cztery tygodnie później okazał się człowiekiem niewłaściwym na tym stanowisku. Zarzucano mu szereg błędów: blokowanie informacji o wydarzeniach politycznych, późne zwołanie posiedzenia egzekutywy, na którym uchwalono poparcie dla Gomułki oraz małą aktywność w opanowaniu nastrojów w mieście. Wobec krytyki I sekretarz złożył rezygnację⁵¹ i wybrano jego następcę. Został nim dotychczasowy sekretarz ds. propagandy – Mieczysław Żywicki⁵². Na zwolnione przez Żywickiego stanowisko sekretarza ds. propagandy wybrano Zygmunta Tracza.

W czasie obrad plenarnych Komitetu Miejskiego wywiązała się ciekawa dyskusja, świadcząca o głębokich przewartościowaniach wśród gorzowskich elit politycznych. Do głosu doszli ludzie wiążący nadzieję na demokratyzację życia publicznego. Powszechnie popierano ustalenia VIII Plenum KC i Gomułkę oraz potępiano stalinizm. Były także głosy zadziwiająco krytyczne wobec panującego systemu politycznego. Podnoszono nawet tak drażliwe kwestie jak kształt granic wschodnich Polski i sprawę mordu katyńskiego. Na przykład Marian Sawala, zastępca

⁵⁰ Gazeta Zielonogórska z 29 X 1956 r

⁵¹ Swoją rezygnację Bury uzasadniał stanem zdrowia, niezłuciwym przyjęciem w niektórych organizacjach partyjnych oraz pragnieniem naprawienia błędów, jakie popełnił w czasie pełnienia funkcji kierownika wydziału komunikacyjnego KW (Gazeta Zielonogórska z 2 XI 1956 r.).

⁵² Mieczysław Żywicki, ur. 24 V 1922 r. w Chełmie Lubelskim, tam też ukończył gimnazjum, a następnie kontynuował naukę w liceum we Włocławku, co przerwała wojna. W 1940 r. był wychowawcą w prewentorium PCK w Warszawie, tam też zdał maturę na tajnych kompletach. W 1942 r. aresztowany i więziony na Zamku w Lublinie, obozach: Majdanek, Dychenfurt, Flossenburg, Gross-Rosen, Mauthausen, Gusen i Ebensee. Po wojnie podjął pracę w Państwowym Zakładzie Higieny w Lublinie – Wola Sławieńska. Od lipca 1946 r. mieszkał w Gorzowie, gdzie pracował w Państwowym Instytucie Weterynarii (jako laborant), Wytwórni Chem-Farm „Biosan” (1946-1948), a następnie jako wicedyrektor ds. administracyjnych Szpitala Miejskiego (od 1949 r.). W latach 1946-1948 należał do PPS, a następnie PZPR (I sekretarz Komitetu Miejskiego w Gorzowie). W końcu lat 50. przeprowadził się do Zielonej Góry, gdzie był. mi. in. dyrektorem Wydziału ds. Wyznań PWRN (ankieta personalna – kopia w zbiorach autora).

naczelnika Węzła PKP, domagał się wyjaśnień, dlaczego wojska radzieckie w przededniu VIII Plenum podeszły pod Warszawę. Ostro skrytykował także władze miejskie. Zacytował powszechną w mieście opinię, iż przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (czyli R. Barana) „przywieziono w teczce”, w efekcie czego Rada Narodowa nie ma rozeznania w sytuacji gospodarczej miasta. Zresztą, jak zauważył Sawala, *na stanowiska stawiano dotychczas ludzi o tak zwanym „zdrowym kręgosłupie”, inaczej mówiąc stawiano „lwów ryczących”, którzy byli tylko „krowami ryczącymi”, a którym brak było odpowiedniego poziomu intelektualnego. Trzeba przeanalizować „plejadę nierobów” i wymienić cały aparat Rady Narodowej – tak przewodniczącego jak i radnych, którzy byli dotychczas dekoratorami krzeseł na sesjach. Sawala zwrócił także uwagę na kilka absurdów ekonomicznych, które można było zauważyć z perspektywy gorzowianina. Otóż bulwersujący był brak w mieście musztardy, tu produkowanej, a którą bez problemu można było kupić w Warszawie. Całość produkowanego w Gorzowie masła wysyłano do Zielonej Góry, aby tam, po rozdzieleniu, część z powrotem wracała do Gorzowa. Największym jednak nonsensem był chyba fakt, iż do Gorzowa sprowadzano makaron produkowany w Zgorzelcu, zaś makaron wytwarzany w Gorzowie (a ściślej w Wieprzytach) wysyłano poza miasto, na przykład do Łodzi lub Warszawy. Krytycznie wypowiadał się także Henryk Backi z Instytutu Włókien Sztucznych (działającego przy GZWS). Mówił m.in.:*

Kiedy Polska została wyswobodzona w roku 1945, cieszyliśmy się, że starodawne ziemie piastowskie wróciły do macierzy. Lecz nie rozumiem, dlaczego Lwów i Wilno znajdują się w ZSRR, czyżby w ten sposób zapłacono za przelaną krew Armii Radzieckiej? (...) Boli nas również i to, że kiedy Warszawa płonęła podczas powstania, kiedy powstańcy ostatkiem sił bronili się przed okupantem hitlerowskim, wojska radzieckie przyglądały się temu biernie, nie udzieliły pomocy, a i marszałek Rokossowski, jako stary kamieniarz warszawski, nie potrafił czy także nie chciał pomóc w tak ciężkiej dla nas chwili. Dotychczas również nie jest wyjaśniona sprawa Katynia – dlaczego?⁵³

Swoją wypowiedź zakończył żądaniem usunięcia z Rady Narodowej *wszystkich ludzi przypadkowych*. Na plenum podnoszono także sprawy rezygnacji Polski na rzecz NRD z reparacji wojennych, sprawę wywozu węgla

⁵³ APZGW, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/11/8, *Protokół z posiedzenia plenarnego KM PZPR z 30 X 1956 r.* Nastroje antyradzieckie odnotowano także w pobliskim Deszczynie, gdzie 25 października, na sesji Gminnej Rady Narodowej, nauczyciel i członek PZPR wystąpił z wnioskiem o podjęcie uchwały o zdjęciu ze stanowiska marszałka Konstantego Rokossowskiego. Uchwały jednak nie przegłosowano z uwagi na sprzeciw innych radnych z PZPR oraz ZSL (AAN, KC: PZPR, *Informacje z terenu nr 104/3378 z 26 X 1956 r.*).

do ZSRR na niekorzystnych warunkach finansowych oraz sprawę wypadku samochodowego, który spowodował były sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Gorzowie, a w wyniku którego potrącony człowiek utracił zdolność do pracy.

Po tym plenum nastroje wyraźnie się uspokoiły. Ton wystąpień na kolejnych zebraniach był już znacznie mniej emocjonalny. W kilka dni po plenum odbył się duży wiec dla mieszkańców miasta, na którym przemawiał nowy I sekretarz KM. Jednak stopniowo zaprzestano wiecowania. Ważnym procesem dokonującym się na fali przemian październikowych było powołanie przy wszystkich komitetach PZPR komisji rehabilitacyjnych dla rozpatrywania spraw pokrzywdzonych w okresie stalinowskim. W Komitecie Miejskim w Gorzowie powołano ją 16 listopada. Wpłynęło do niej 9 wniosków o rehabilitację byłych członków PPR, PPS i PZPR, wykluczonych kilka lat wcześniej z tych partii (wśród nich znaleźli się m. in. Zenon Bauer, Jan Dziwer, Franciszek Klessa). Większość rozpatrzono pozytywnie⁵⁴.

„Rehabilitacja” objęła także członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, kilka lat wcześniej usuniętych lub niedopuszczonych do jego szeregów. Dawni działacze PSL nie podjęli próby odtwarzania Stronnictwa w warunkach roku 1956. Część z nich przystąpiła do ZSL. 19 X 1956 r. na fali odnowy prezesem Naczelnego Komitetu ZSL wybrano Stefana Ignara, jednego z przywódców SL z okresu II wojny światowej. Wraz z nim do władz ZSL trafili także dawni PSL-owcy. Proces rehabilitacji i przyjmowania do ZSL dawnych działaczy z PSL miał miejsce także w Gorzowie. W grudniu 1956 r. zrehabilitowani i przyjęci do ZSL z zaliczeniem stażu członkowskiego zostali wówczas m. in. Stanisław Lis – wieloletni działacz ludowy z Wielkopolski, w latach 40. prezes Zarządu Powiatowego PSL w Gorzowie (kandydat na posła z listy PSL w roku 1947), Edward Dzitko – b. członek Stronnictwa Ludowego, usunięty z MRN 15 XII 1948 r. i Józef Razmus – radca prawny zakładów „Biowet”, a wcześniej wicestarosta gorzowski (od sierpnia 1945 – do sierpnia 1947 r.) i członek najpierw PSL, a następnie SL⁵⁵.

Do kolejnego przesilenia doszło 9 listopada na kolejnej sesji MRN. Z Prezydium MRN odwołano wówczas Stefana Walczaka (b. I sekretarza KM PZPR), Tadeusza Andruchowicza i Czesława Migasa (komendanta MO)⁵⁶.

Na tej samej sesji doszło do ożywionej dyskusji na tematy społeczne,

⁵⁴ APZGW, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/27, *Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 16 XI 1956 r.*; tamże, *Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 21 XII 1956 r.*

⁵⁵ A. F r i s z k e, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 106; *Z prac komisji rehabilitacyjnej ZSL w Gorzowie*, *Gazeta Zielonogórska* z 14 XII 1956 r.

⁵⁶ APG, PMRN, WOP, sygn. 311, s. 585, *Protokół z sesji MRN w Gorzowie odbytej w dniu 9 XI 1956 r.*

gospodarcze i polityczne istotne dla miasta. M. in. postulowano przekazanie nierentownych punktów usługowych w ręce prywatne, krytykowano prasę (zresztą dostępną tylko „spod lady”) za mało dokładne informacje, krytykowano działania MO i kolegium ds. wykroczeń, mówiono o konieczności wykonania nowego ujęcia wody dla miasta, o trudnej sytuacji mieszkaniowej i wielu innych problemach. Głosy krytyki dotyczyły także pracy samej Rady. Jeden z radnych stwierdził m. in., że:

wszystkie wybory, jakie u nas były przeprowadzane, były reżyserowane, to samo odnosi się i do naszej Rady, bo jasne, że wybrany odpowiada przed wyborcami, a skoro nie darzą [go] wyborcy zaufaniem, to automatycznie wytwarza się chociażby małe przepaść. (...) Prezydium było marionetką różnych władz, bo nawet instruktor Komitetu Miejskiego wydawał mu dyrektywy. (...) Komisje nie były potrzebne, bo nikt się z nimi nie liczył⁵⁷.

Jeden z radnych podważał także zasadność wyboru osoby spoza miasta na przewodniczącego Prezydium MRN na poprzedniej sesji. W przemówieniu nowego przewodniczącego Prezydium MRN zostały zawarte wyrazy poparcia dla linii politycznej Gomułki i decyzji VIII Plenum KC PZPR. R. Baran stwierdził m. in.:

Po raz pierwszy od wielu lat mimo ukazania całej gorzkiej prawdy każde dosłownie zdanie wypowiedzi czołowego kierownika życia politycznego zostało zaakceptowane przez cały naród bez żadnego „ale”. Władysław Gomułka, wierząc głęboko w mądrość mas, przyszedł do nich z całą prawdą i dlatego masę obdarzył go pełnym zaufaniem.⁵⁸

Także i on krytycznie oceniał pracę Rady w latach wcześniejszych: *Czy w całej rozciągłości mówiliśmy ludziom prawdę? Czy należycie wiązaliśmy naszą pracę ze społeczeństwem (...)?* – zapytywał retorycznie. Sformułował także program usprawnienia pracy Rady, a także wykorzystania nowych uprawnień rad narodowych dla rozwiązania najważniejszych problemów miasta z zakresu gospodarki komunalnej, tj. poprawy sytuacji mieszkaniowej, oświetlenia ulic, poprawy estetyki miasta i in.

Przemiany październikowe w gorzowskich władzach PZPR stały się przedmiotem konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Odbyła się ona 6 grudnia na terenie GZWS. W jej trakcie dużo miejsca zajęła dyskusja o „błędach i wypaczeniach” popełnionych w przeszłości. Szczególnie ostra krytyka dotknęła byłego przewodniczącego Prezydium MRN Zbigniewa Hańkę oraz była I sekretarz KM Jadwigę Dunowską, których w trakcie dyskusji uznano za głównych lokalnych sprawców „błędów i wypaczeń”.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

Zarzucano im autorytaryzm i dyktatorskie metody w postępowaniu.

Konferencja dała satysfakcję Zenonowi Bauerowi. Jego głos w dyskusji był przerywany oklaskami licznego audytorium (193 delegatów i 53 zaproszonych gości). Opowiedział o usunięciu go z pracy i partii, co miało miejsce w roku 1952⁵⁹.

Na konferencji wróciły sprawy dyskutowane już wcześniej, np. braki w zaopatrzeniu w wędliny i obuwie dziecięce, krytykowano niewystarczające kredyty na budownictwo mieszkaniowe. Pojawiły się głosy także antyzielonogórskie: zwracano uwagę na dysproporcję w zaopatrzeniu pomiędzy Zieloną Górą a Gorzowem, wytykano także stolicy województwa budowę drugiego domu kultury w sytuacji braku mieszkań. Ponownie pojawił się postulat, aby wojska radzieckie opuściły Polskę, *a nie żeby zajmowali nam wille i mieszkania, oraz że sami chcemy jeść szynki, po co je mają jeść obcokrajowcy. Z przykrością konstatowano, że dużo ludzi na słowo socjalizm w poprzednim okresie wścieka się, rozumując to słowo jako Urząd Bezpieczeństwa, aresztowania itd.* Potępiano niedemokratyczne metody w samej PZPR, gdzie nawet przed członkami egzekutywy ukrywano różne fakty. Samokrytykę złożył b. (do sierpnia 1956) I sekretarz S. Walczak. Przyznał się do błędów, a na swoje usprawiedliwienie stwierdził, że *praca w KM jest bardzo trudna i dlatego w codziennej pracy stukał pięścią w stół*⁶⁰.

Konferencja dokonała demokratycznego wyboru składu Komitetu Miejskiego (tzw. „plenium”) (zgłoszono 75 osób, wybrano w głosowaniu tajnym 33), egzekutywy i I sekretarza, którym ponownie został M. Żywicki. Mimo demokratycznych wyborów do KM weszły także osoby, które raczej można kojarzyć z postawami zachowawczymi, jak np. Henryk Orlik (szef gorzowskiej „bezpieki”) czy też wspomniany Stefan Walczak⁶¹.

Na konferencji I sekretarz wygłosił referat sprawozdawczy. Potępił w nim odejście od zasad demokracji, a jako przykłady podał przywożenie kandydatów na stanowiska w „teczkach” i ustalanie składu organów kolegialnych jeszcze przed ich formalnym wyborem. Odpowiedzialnością za popełnione błędy obarczył nieobecnych poprzedników. W swoim referacie sprawozdawczym M. Żywicki mówił:

Dzisiaj możemy wyraźnie powiedzieć, że narzucanie z góry nie naszych towarzyszy miejskiej organizacji przyczyniało się do tego, że sami delegaci i członkowie Plenum byli skrępowani i nie czuli się w pełni odpowiedzialnymi za całokształt pracy partyjnej na naszym terenie. (...) Bito kierownictwo Komitetu Miejskiego,

⁵⁹ APZGW, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/1/8, *Protokół z konferencji miejskiej PZPR z 6 XII 1956 r.*

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ W skład egzekutywy oprócz Żywickiego weszli: Jan Buczwiński, Józef Gasiński, Karol Herma, Władysław Leszczyński, Stanisław Michalak, Cyryl Romiński, Marian Sawala, Bekier Szegidewicz, Stefan Sawicki, Zdzisław Telesiński, Zygmunt Tracz (tamże).

jeśli plany produkcyjne w zakładach nie były wykonane, za niedociągnięcia Miejskiej Rady Narodowej, za Urząd Bezpieczeństwa, za Milicję Obywatelską, za Związek Młodzieży Polskiej, Ligę Kobiet, za każdą awarię w zakładzie, za zaopatrzenie w mięsie, zdrowie, oświatę, za brak mieszkań, pracy dla ludzi, a nawet i sprawy rodzinne. To zmuszało KM do interwencji we wszystkie sprawy na terenie naszego miasta. Dlatego też KM z organu partyjnego przekształcił się w instytucję gospodarczą i administracyjną, takie metody pracy udzieliły się z kolei podstawowym organizacjom partyjnym. Wiele wypaczeń popełniliśmy również w polityce kadrowej. Jako zasadnicze kryterium na stanowisko braliśmy często postawę polityczno-społeczną, pomijając to, co jest zasadnicze – kwalifikacje zawodowe. (...) Taka polityka przyniosła wiele szkód naszej gospodarce narodowej. (...) Dobór pracowników do pracy w tak zwanym aparacie odstraszał, a nie przyciągał ludzi. (...) Był w KM towarzysz G., którego przez 6 lat dobrze poznała nasza gorzowska organizacja partyjna, który został usunięty z pracy w KM i z partii za (...) okłamywanie i przywłaszczanie pieniędzy⁶².

W tym samym przemówieniu znalazły się jednak wątki zachowawcze. Żywicki krytykował tych *towarzyszy*, którzy nawołują *do skończenia ze stalinowcami*. Wzywał też, aby do nowych władz *weszli towarzysze rozumiejący linię partii*⁶³.

Przemiany październikowe w Gorzowie nie przyniosły większych zmian. Funkcję przewodniczącego sprawował wprawdzie nowy człowiek, był on jednak przez wielu postrzegany jako przywieziony „w teczce” (a przecież taką praktykę krytykowano w czasie różnych zebrań), w dodatku na stałe mieszkaniec Zielonej Góry, człowiek bez wykształcenia i osobowości⁶⁴. Kosmetycznymi były opisane powyżej zmiany w Prezydium MRN czy też przywrócenie na stanowisko jego sekretarza Franciszka Klessy, w roku 1953 usuniętego z tego stanowiska i wyrzuconego z PZPR, obecnie zrehabilitowanego. W Komitecie Miejskim wprawdzie odsunięto część dawnego kierownictwa, jednak jego miejsce zajęli „aparaczkowie” pełniący i wcześniej kierownicze funkcje, ponoszący część odpowiedzialności za sytuację z lat poprzednich.

Do istotnych zmian w związku z przemianami październikowymi doszło w ordynariacie gorzowskim. 3 i 4 VII 1956 r. w Gorzowie miało miejsce plenarne zebranie księży z terenu ordynariatu, na którym uchwalili oni treść „Listu hołdowniczego” do przebywającego w odosobnieniu prymasa S. Wyszyńskiego, przekazali mu wyrazy swego uznania i odda-

⁶² APZGW, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/1/8, *Protokół z konferencji miejskiej PZPR z 6 XII 1956 r.*

⁶³ Tamże.

⁶⁴ J. Zysnarski, *Przeteczek miast*, s. 33.

nia. Jednocześnie wystosowano list do rządu (także datowany na 4 VII), w którym zaapelowali o uwolnienie prymasa⁶⁵.

Uwolniony z więzienia po przełomie październikowym prymas 4 XII 1956 r. podpisał protokół dodatkowy do porozumienia pomiędzy rządem i Episkopatem. Władze państwowe wycofały dekret z 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych, likwidowano ruch księży patriotów, religię z powrotem wprowadzano do szkół⁶⁶.

Wkrótce prymas mianował nowego rządcę ordynariatu, którym został biskup Teodor Bensch⁶⁷. Biskup (konsekrowany potajemnie 21 IX 1954 r. w Poznaniu) już w roku 1952 był wyznaczony do tej roli, ale z uwagi na sprzeciw władz swojego urzędu nie mógł objąć. 6 XII 1956 r. jego delegat – ks. wikariusz generalny Władysław Sygnatowicz przejął władzę z rąk dotychczasowego zarządcy ks. Zygmunta Szelażka. Ingres do katedry biskupa Bensch'a odbył się 16 grudnia. Uroczystość stała się okazją do manifestacji poparcia dla kościoła i przyszło na nią ok. 20 tys. wiernych⁶⁸. Po objęciu ordynariatu przez biskupa Bensch'a usunięto z niego „księży patriotów” posłusznych władzom. Objęcie ordynariatu przez biskupa Bensch'a oznaczało normalizację jego pracy duszpasterskiej. Już 12 grudnia doszło do pierwszego spotkania biskupa T. Bensch'a z przewodniczącym PWRN w Zielonej Górze J. Lembasem. Wkrótce Kuria wznowiła także wydawanie własnego pisma urzędowego pod tytułem „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”. W ciągu krótkiej, bo zaledwie rocznej, działalności biskupa Bensch'a w Gorzowie erygowano 36 nowych parafii oraz oddano do użytku 41 kościołów. W związku z powro-

⁶⁵ K. Kozłowski, J. Macholak, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1989 w świetle stosunków państwo-Kościół* (maszynopis – w druku).

⁶⁶ A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej...*, s. 376.

⁶⁷ Bp Teodor Bensch, ur. 13 III 1903 r. w Buku k. Poznania. Po studiach prawno-ekonomicznych na Uniwersytecie Poznańskim wstąpił do seminarium duchownego. Wyświęcony 12 VI 1932 r., a następnie wikary przy parafii pw. Św. Mikołaja w Lesznie. Później studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. W latach 1936-1937 studiował w Rzymie, a następnie był wykładowcą na KUL. W czasie wojny aresztowany i umieszczony w obozie koncentracyjnym pod Poznaniem, skąd deportowano go do Generalnej Guberni. Następnie wykładał prawo kanoniczne w Seminarium Lubelskim, a od 1944 r. na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich w Warszawie. 15 VIII 1945 r. powołany na urząd administratora apostolskiego w tej części diecezji warmińskiej, która przypadła Polsce. Po usunięciu z niej w 1951 r. pracował w sekretariacie prymasa. Konsekrowany potajemnie na biskupa 21 IX 1954 r. (K. Kozłowski, J. Macholak, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim...*; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*. Wyd. drugie poprawione i uzupełnione, Warszawa 2000, s. 25; P. Socha, *Sylwetki administratorów apostolskich...*, s. 352; tegoż, *Biskup dr Teodor Bensch, pierwszy biskup gorzowski*, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia...*, s. 71).

⁶⁸ P. Socha, *Sylwetki administratorów apostolskich...*, s. 352. Miasto liczyło wówczas ok. 50 tys. mieszkańców.

tem religii do szkół powołał wizytatorów tego przedmiotu przy Radzie Wydziału Nauki Katolickiej Kurii Gorzowskiej oraz Instytutu Katechetycznej w Rokitnie, Szczecinku i Słupsku⁶⁹.

Przełom październikowy przebiegał w duchu odradzania się i aktywizacji różnych organizacji i instytucji. W styczniu 1957 r. rozwiązano ZMP, które jeszcze kilka miesięcy wcześniej w samym Gorzowie liczyło 5.299 członków⁷⁰. Powstały nowe organizacje młodzieżowe: Związek Młodzieży Socjalistycznej, będący przybudówką młodzieżową PZPR i Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” związany z ZSL. Ta ostatnia organizacja w połowie roku 1957 skupiała 155 osób w 11 kołach na terenie miasta i powiatu. 2 VI 1957 r. jej przewodniczącym wybrano Tadeusza Kazimierczaka⁷¹.

Odrodziło się także harcerstwo, sprowadzone do kadłubowej postaci kilka lat wcześniej. W październiku chęć wstąpienia do harcerstwa wyraziło już blisko 700 uczniów gorzowskich szkół podstawowych i średnich. W połowie października powstała w Gorzowie Komenda Hufca. Do harcerstwa wróciło też wielu dawnych instruktorów (m.in. Lucjan Leśniewski (komendant Hufca), Witold Zakrzewski, Stanisław Serafinowicz, Bogusława Budzianowska, Karol Herma, Janusz Hrybacz, Helena Jarczyńska, Witold Karpyza, Leonard Skotarczak, Zbigniew Petri, Ignacy (?) Zalewski, Jadwiga Zasada, Halina (?) Żagun). Grupa wystosowała apel adresowany do Komitetu Centralnego PZPR, w którym postulowano powrót do tradycji skautowych, w którym obarczono ZMP odpowiedzialnością za „katastrofalny stan wychowawczy”. 10 grudnia 1956 r. odbył się w Łodzi ogólnopolski zjazd harcerski, w którym brała udział pięcioosobowa delegacja z Gorzowa. Na zjeździe W. Zakrzewski wszedł w skład Rady Naczelnej ZHP. Kilka dni później, 19 grudnia odbył się w Gorzowie zjazd członków ZHP z terenu miasta i powiatu ziemskiego. W styczniu zakończył się proces żywiołowego odradzania się harcerstwa. 10 tegoż miesiąca odbyły się wybory do Komendy Hufca. W pierwszym głosowaniu na jej komendanta wybrano W. Karpyzę, a po jego odmowie przyjęcia stanowiska hufcowym został W. Zakrzewski. Na przybocznego wybrano Aleksandra Lenarta – pracownika Roszarni, byłego przywódcę konspiracyjnej Harcerskiej Organizacji Polskiej, za co w roku 1950 został skazany na 3,5 roku więzienia.

⁶⁹ T. D z w o n k o w s k i, *Administracja apostolska kamieńska, lubuska i pratury piłskiej...*, s. 42; tegoż: *Polityka władz lokalnych PRL...*, s. 131; K. K o z ł o w s k i, J. M a c h o ł a k, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim...*; J. S i k o r s k i, „Październik” w gorzowskiej katedrze, *Ziemia Gorzowska* 1999 nr 45, s. 19.

⁷⁰ K. S t a c h u r a, *Gorzowska organizacja Związku Młodzieży Polskiej*, *Ziemia Gorzowska*, lipiec 1976, s. 21; R. B u k a r t y k, *Powstanie i rozwój organizacji ZMP w województwie zielonogórskim*, *Przegląd Lubuski*, R. VI 1976, nr I, s. 59.

⁷¹ J. A n d r y k i e w i c z, *Związek Młodzieży Wiejskiej na Środkowym Nadodrzu w latach 1957-1976*, w: *Działalność ZMW na Środkowym Nadodrzu w latach 1957-1987*, *Zielona Góra* 1987, s. 11.

Do nowych władz gorzowskiej ZHP weszli nie tylko „starzy” instruktorzy o tradycjach skautowych, lecz także instruktorzy z Organizacji Harcerskiej (działającej do 1956 r. w ramach ZMP)⁷².

Wydarzenia polskiego Października zbiegły się w czasie z powstaniem węgierskim, krwawo stłumionym przez wojska radzieckie. W odpowiedzi na apel węgierskiego Czerwonego Krzyża, mieszkańcy Gorzowa przyłączyli się do pomocy Węgom. W pierwszej połowie listopada udało się zebrać w Gorzowie ponad 40 litrów krwi (pobranych od 168 osób) i 80 tys. złotych.⁷³ Aby pobrać krew, a następnie przygotować ją do wysyłki personel gorzowskiej stacji krwiodawstwa był zmuszony do pracy do godzin wieczornych. Ze spontaniczną pomocą finansową i oddawaniem krwi obok osób prywatnych włączyło się wiele gorzowskich zakładów pracy: Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych (ponad sto osób oddało krew, uzbierano 6.270 złotych), Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych (zebrano 6.250 zł), Fabryka Makaronu (1 tys. zł), Wojewódzki Zakład Transportowy (3.900 zł), Techniczna Obsługa Rolnictwa (1.053 zł), pracownicy PMRN (1.318 zł), Rejon Młynów Gospodarczych (1.320 zł), Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Krawców (810 zł) i in.⁷⁴ Zbiórkę przeprowadzono także 6 XII na konferencji miejskiej PZPR. Zebrano wówczas 2.087,60 zł.⁷⁵

Przemiany październikowe przyniosły ogromne zmiany w kraju. Zwolniono więźniów politycznych, wielu z nich zrehabilitowano. Zełżały represje i ucisk polityczny. Od tej pory obywatele, którzy nie angażowali się w działalność opozycyjną, na ogół nie mieli styczności z funkcjonariuszami „bezpieki”. Zmniejszyła się ingerencja PZPR w życie codzienne ludzi. Poszerzył się zakres suwerenności kraju, do ZSRR wyjechali radzieccy doradcy. Po 1956 r. Polska była krajem bloku radzieckiego o największym zakresie swobód. Zezwolono na swobodne korzystanie z praktyk religijnych itd. Ze zmianami politycznymi zbiegła się poprawa sytuacji gospodarczej. W roku 1956 płace realne wzrosły o 11%, zaś w roku 1957 o

⁷² *U gorzowskich harcerzy*, Gazeta Zielonogórska z 9 XII 1956; *Zjazd działaczy harcerskich*, tamże 19 XII 1956; *Apel do działaczy harcerskich*, tamże 16 X 1956 r.; W. K a r p y z a, *Wspomnienia*, t. III, s. 704 n. (maszynopis w posiadaniu APG); W. C z y ż e w s k i, *Powstanie i rozwój ZHP w mieście i powiecie Gorzów Wlkp. w latach 1956-1964*, Gorzów Wlkp. 1965 (maszynopis pracy magisterskiej), s. 9-16.

⁷³ APZG:W, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/27, *Protokół nr 55/56 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR odbytego w dniu 30 XI 1956 r.* Dla porównania: w dwa lata później koszt cokołu pod pomnik Mickiewicza wynosił 85 tys., a cały pomnik ok. 250 tys. złotych. Zebranie w ciągu kilkunastu dni 60 tys. złotych w wyniku spontanicznej zbiórki należy uznać za duży sukces świadczący o znacznych sympatiach prowersyjnych.

⁷⁴ Gazeta Zielonogórska z 1, 2, 8, 13 i 15 XI 1956 r.

⁷⁵ APZG:W, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/I/8, *Protokół z konferencji miejskiej PZPR z 6 XII 1956 r.*

kolejne 8%. Według Andrzeja Friszkego w połowie lat 50. znaczna część Polaków wiązała swoje nadzieje na przyszłość z panującym ustrojem⁷⁶.

4. Wybory do Sejmu 20 I 1957 r. i strajk w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych

W styczniu 1957 r., kiedy nie opadły jeszcze emocje przełomu październikowego, odbyły się kolejne wybory do sejmu. Wiązano z nimi pewne nadzieje na demokratyzację życia publicznego, a to z uwagi na dopuszczenie do udziału w nich działacze katolickich oraz zmiany w ordynacji przewidującej możliwość wystawiania konkurencyjnych list oraz większą liczbę kandydatów niż było miejsc w sejmie. Na listach znajdowało się od 3 do 6 kandydatów (w zależności od wielkości okręgu). Głosujący mogli dokonać wyboru przez skreślenie, a jeśli tego nie uczynili, przechodzili kandydaci umieszczeni na początku listy (na tzw. miejscach mandatowych). 29 XI 1956 r. odbyła się krajowa narada „aktywu” Frontu Jedności Narodu, na której dobrani przedstawiciele PZPR, ZSL, SD i środowisk bezpartyjnych opowiedzieli się za jedną listą wyborczą FJN. 9 I 1957 r. w Warszawie na spotkaniu przedwyborczym Gomułka zaapelował o głosowanie na listy FJN bez skreśleń. W tym też kierunku działała oficjalna propaganda⁷⁷.

W Gorzowie na liście FJN znalazło się 5 osób (wybierano 3 posłów). Listę w okręgu nr 113 – Gorzów Wlkp. otwierał Edmund Stuczyński⁷⁸ – inżynier agronom, dyrektor Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznaw-

⁷⁶ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 71, 109, 113.

⁷⁷ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 104 n.

⁷⁸ Edmund Stuczyński, ur. 14 VI 1914 r. w Dobrzejewicach koło Torunia. Po ukończeniu w 1935 r. Państwowego Gimnazjum w Toruniu pracował w gospodarstwie rolnym, jednocześnie uczestnicząc w Wyższych Korespondencyjnych Kursach Rolniczych im. St. Staszica w Warszawie. Po wojnie, wracając z obozu jenieckiego w Niemczech, zauzymał się w Pyrzycach, podjął pracę w rolnictwie, skąd w 1946 r. przeniósł się do Bronowic niedaleko Surzelec Kraj., gdzie przejął administrację nad Zespołem Państwowych Nieruchomości Ziemskich. W tym samym czasie rozpoczął pracę w Okręgowym Zarządzie Państwowych Nieruchomości Ziemskich Ziemi Lubuskiej. W 1951 na krótko przeniósł się w opolskie, kierując w Siermalicach Zakładem Doświadczalnego Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG). W 1952 r. objął stanowisko kierownika Oddziału i Pracowni Roślin Pastewnych IUNG w Gorzowie. W 1961 r. uzyskał tytuł magistra na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Poznańskiego, a już rok później na podstawie prowadzonych od wielu lat badań obronił rozprawę doktorską. Pracę habilitacyjną napisał w roku 1969. Autor licznych prac naukowych. Poseł na sejm (1957-1969). Zmarł 8 VI 1973 r. (B. Tokacz, *Naukowiec, w: Których pamiętamy. Szkice o ludziach Gorzowa*, pod red. K. Kamińskiego, Gorzów Wlkp. 1989; K. Stachura, *Edmund Stuczyński. Przynalnik, specjalista w zakresie nauk rolniczo-leśnych*, w: *Ludzie Środzkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII-XX w.)* pod red. K. Bartkiewicza, Zielona Góra 1998; B. Kunicki, *Stuczyński Edmund*. Ziemia Gorzowska, sierpień 1977).

stwa w Gorzowie (członek PZPR). Na dalszych miejscach znaleźli się: Julian Kadlof – członek Prezydium Naczelnego Komitetu ZSL z Warszawy; Feliks Dobrowolski⁷⁹ – technik z gorzowskiego GZWS (bezpартyjny); Czesław Nowik – I sekretarz KP PZPR z Sulęcina oraz Edward Krzysztofowicz – nauczyciel z Gorzowa (bezpартyjny)⁸⁰. Ponadto w okręgu 116 w Żarach wystartował gorzowianin – Czesław Cyplik – dyrektor Wojewódzkiego Oddziału Zrzeszenia „Caritas” w Gorzowie.

W ślad za ogólnopolskimi tendencjami i w Gorzowie czynniki polityczne na czele z FJN podjęły kampanię na rzecz głosowania bez skreśleń na listę FJN. Wywoływało to jednak opór w wielu środowiskach, także w kręgach działaczy PZPR. Komentowano to w sposób następujący: *Mówiono nam, że będziemy wybierać, a nie tylko głosować; oddawanie kartek bez skreśleń to tylko głosowanie*⁸¹. 15 stycznia zorganizowano „masówkę” w Zakładach Mechanicznych, na której *straszone siłami reakcyjnymi*, które chcą przeszkodzić w odnowie naszego życia i za wszelką cenę nie dopuścić do pełnej demokratyzacji w naszym kraju. W związku z tym podjęto rezolucję, w której członkowie załogi zadeklarowali głosowanie bez skreśleń na listę FJN, aby pokrzyżować *niecne zamiary wszelkich warchotów*. Podobną rezolucję uchwalono w Gorzowskich Zakładach Przemysłu Maszynowego Leśnictwa⁸².

Jak przypuszcza Wojciech Roszkowski, wybory z 20 stycznia 1957 r. dały wierny obraz sympatii społecznych. W skali całego kraju wzięło w nich udział 94,1 % osób uprawnionych, z których 98,4% oddało swoje głosy na listy FJN⁸³. Podobna sytuacja miała miejsce w województwie zielonogórskim, gdzie odnotowano frekwencję na poziomie 95,99%, z czego 99,09% głosów padło na kandydatów FJN⁸⁴. W okręgu gorzowskim najlepszy wynik osiągnął Feliks Dobrowolski, otrzymując 103.669 głosów (97,29% głosów ważnych). Pozostali kandydaci wypadli nieco słabiej: E. Stuczyński – 96.660 głosów (90,71% głosów ważnych) i J. Ka-

⁷⁹ Feliks Dobrowolski, ur. 2 I 1916 r., zatrudniony w GZWS od chwili jego uruchomienia, wieloletni kierownik Wydziału Włókienniczego i Zakładu Jedwabiu I.

⁸⁰ Warto zauważyć, iż po raz pierwszy lista została zdominowana przez osoby związane z okręgiem wyborczym (4 osoby na 5). W wyborach sejmowych z 1947 r. na liście Bloku Demokratycznego znalazł się tylko jeden mieszkaniec związany miejscem zamieszkania z okręgiem wyborczym (inspektor szkolny ze Strzelec Kraj.), choć w okręgu świebodzińskim (gdzie był i Gorzów) wstawiono aż 14 kandydatów (wybierano 8 posłów). W roku 1952 z okręgiem był związany tylko jeden poseł na czterech w ogóle.

⁸¹ P. Machcewicz, *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, Warszawa 2000, s. 143.

⁸² *Gazeta Zielonogórska*, 1957 nr 14.

⁸³ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, t. 2 1945-1993, wyd. V, Warszawa 1995, s. 359.

⁸⁴ P. Machcewicz, *Kampania wyborcza...*, s. 22.

dłof 98.247 (92,20%). Zgodnie z oczekiwaniami przepadli kandydaci z miejsc niemandatowych: Cz. Nowik (4.108 głosów – 3,85%) i E. Krzysztofowicz (11.479 głosów – 10,77%). W Żarach niezły wynik osiągnął Cz. Cyplik, który pomimo iż był umieszczony na dole listy, otrzymał aż 16.245 głosów (13,8%). Jednak do uzyskania mandatu było to za mało⁸⁵. Wybory w odróżnieniu od poprzednich przebiegały w swobodniejszej atmosferze. Ludzie przychodzili do lokali z dziećmi, które często wyręczały rodziców przy wrzucaniu kartek. Głosujący najczęściej nie korzystali z kabin. Z kabin skorzystała duża część inteligencji, a także ludzie młodzi, rzadziej starsi, a zdarzało się nawet, iż czynili to funkcjonariusze MO. Zauważono także *działalność wrogich elementów*, ale nie odnotowano, w czym się ona przejawiała⁸⁶.

Jak się jednak okazało, wybory nie przyniosły znaczących zmian. Do sejmu, poza nieliczną grupą, weszli przeważnie ludzie nastawieni zachowawczo, zaś zabrakło w nim miejsca dla wielu liderów związanych z przemianami październikowymi (jak choćby Lechosława Goździka z FSO na Żeraniu). Spośród gorzowskich posłów wybranych w 1957 r. do grupy reformatorów można by zaliczać jedynie F. Dobrowolskiego⁸⁷.

Gorąca atmosfera związana z przesileniem politycznym utrzymywała się jeszcze w pierwszych miesiącach roku 1957. W okresie tym w wielu zakładach pracy na terenie kraju doszło do strajków mających swe źródła w niskich uposażeniach robotników i złych warunkach pracy⁸⁸.

Do podobnego wystąpienia doszło także w Gorzowie, a konkretnie w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych. Było to już wówczas największe przedsiębiorstwo w mieście. Od dwóch lat budowało własne osiedle mieszkaniowe, od stycznia 1955 do listopada 1956 r. wydawało własne pismo – „Głos Chemika”, na łamach którego forsowano postulaty zmierzające do usprawnienia zarządzania zakładem i powołania samorządu robotniczego⁸⁹. To tu w październiku 1956 r. uchwalono dość radykalną rezolucję, którą podchwyciły także inne zakłady. Od dłuższego już czasu narastało niezadowolenie spowodowane głównie niskimi zarobkami oraz złymi stosunkami międzyludzkimi pomiędzy robotnikami a pracownikami dozoru technicznego. Sygnały o tym kierowane do komórek PZPR czy rady zakładowej były ignorowane. Frustrację pogar-

⁸⁵ Gazeta Zielonogórska, 1957 nr 1, 6, 18 i 20.

⁸⁶ APZGW, KM PZPR w Gorzowie sygn. 40/IV/28, *Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Gorzowie z 21 I 1957 r.*

⁸⁷ A. F r i s z k e, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 104.

⁸⁸ H. D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa PRL. 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 184.

⁸⁹ K. K u n i c k a, B. J. K u n i c k i, H. S z c z e p a Ń s k i, *Prasa gorzowska w latach 1945-1985*, Gorzów 1987, s. 51; *Chcemy większej swobody w zarządzaniu zakładem*, Głos Chemika 1956 nr 7, s. 1; *W sprawie samorządu robotniczego*, tamże, nr 8, s. 1.

szaly znaczne dysproporcje w zarobkach pomiędzy pracownikami umysłowymi a fizycznymi.

Na tym tle 8 lutego 1957 r. na Wydziale Włókienniczym doszło do wybuchu strajku. Załoga powołała 31-osobowy komitet strajkowy, w skład którego wszedł także F. Dobrowolski – pracownik tego wydziału, a od kilku tygodni poseł. Komitet wysunął 19 postulatów. Na pierwszym miejscu znalazło się żądanie podniesienia płac zasadniczych o 25%, a na kolejnych m. in. ograniczenie zatrudnienia wśród pracowników umysłowych i kolejne postulaty socjalne. Domagano się także *właściwego traktowania przez dyrekcję człowieka pracy* oraz zwolnienia bądź ukarania kilku pracowników z dozoru technicznego. Postulowano także wprowadzenie miesięcznych narad roboczych, na których przedstawiciele załogi mieliby być informowani o najważniejszych sprawach zakładu, oraz udział pracowników w przyznawaniu nagród, premii, udzielaniu kar i zwalnianiu pracowników. Strajk nie rozszerzył się na inne wydziały. W celu jego zażegnania ze strajkującymi rozmawiali przedstawiciele KW PZPR w Zielonej Górze i resortu, któremu podlegał zakład, a w dalszej części rozmów do mediacji zmierzających do zakończenia strajku włączył się F. Dobrowolski. Doprowadzono do ugody z komitetem strajkowym, jednak jej warunków nie zaakceptowali wszyscy strajkujący i powołali drugi komitet strajkowy. Ograniczył on swoje żądania do zapewnienia przerwy śniadaniowej oraz zobligowania dozoru technicznego do właściwego zachowania wobec robotników. Tych ostatnich szczególnie oburzały przypadki zrzucania na podłogę śniadania leżącego na maszynie oraz konieczność zgłaszania u przełożonych potrzeby skorzystania z toalety. Po kilku dniach strajk został ostatecznie zażegnany. Szczegóły porozumienia pomiędzy załogą a kierownictwem zakładu nie są znane⁹⁰.

Wydarzenia polityczne z roku 1956 miały swoje gorzowskie odniesienia. Wydarzenia w kraju były szeroko komentowane w mieście. W atmosferze przemian październikowych doszło do częściowej rekonstrukcji władz administracyjnych i politycznych Gorzowa. W roku 1956 przebieg zdarzeń był łagodniejszy niż w dużych ośrodkach kraju. Jednak w rok po przesileniu politycznym doszło do wybuchu społecznego niezadowolenia, którego podłożem była sytuacja ekonomiczna. 2 grudnia 1957 r. doszło do starć 4 tys. gorzowian z siłami porządkowymi, które trwały kilka godzin. Wydarzenia te wykazały brak przygotowania gorzow-

⁹⁰ Biuro Promocji Zakładów Włókienniczych „Stilon” S.A. Odpis postulatów wysuniętych przez Komitet Strajkowy Wydziału Włókienniczego GZWS z 8 II 1957 r. (kopia w zbiorach autora); APZGW, KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/28, *Protokół z Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Gorzowie z 15 II 1957 r.*; rozmowa autora z Janem Jankowskim z 5 IV 2001 r. – byłym długoletnim pracownikiem „Stilonu”.

skich elit politycznych (uformowanych w październiku 1956 r.) do rozwiązywania takich problemów⁹¹.

Aneks Wybór tekstów źródłowych*

1.

KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/80

Notatka [dotycząca sytuacji w Gorzowie po śmierci Bolesława Bieruta]

Wiadomość o śmierci tow. Bieruta po nadaniu komunikatu radiowego niezwykle szybko rozprzestrzeniła się po całym mieście. Wielu ludzi, a w tym bezpartyjni przychodzili do tutejszego Komitetu w celu upewnienia się, czy usłyszana wiadomość (w sklepie, u fryzjera itp.) jest prawdziwa. Poważny nastrój – wyraz smutku – widoczny był we wszystkich środowiskach.

W gospodach i kawiarniach nie widać było rozbawionych gości, stali bywalcy znani z niejednokrotnego nadużywania alkoholu dostosowali się do powagi chwili. W tramwajach oraz przed kioskami widać było często ludzi czytających komunikaty i wspomnienia z życia tow. Bieruta.

Złożono szereg kondolencji na ręce sekretarzy KM. Na znak żałoby zakłady pracy oraz wielu obywateli miasta Gorzowa wywiesiło flagi z krepa. Na placu Jedności Robotniczej⁹² zainstalowano głośniki radiowe przy których skupiały się grupki ludzi.

W zakładach pracy nastrój był niezwykle poważny. Młodzież, z racji wieku zawsze wesoła, swoim właściwym zachowaniem wyraziła swoje uczucia. Kierownictwo gospodarcze, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, aktywiści organizacji masowych dawali przykłady, z których wynikało, że zobowiązania podejmowane przez załogi z okazji uroczystości narodowych i partyjnych poprzedzone były poważną pracą polityczną tak przez związki zawodowe jak i organizacji partyjnych.

W dniu żałoby na stawiane załogom pytania „jak uczymy pamięć tow. Bieruta?” samorzutnie odpowiadano, że robotnik potrafi swoje uczucia nie tylko wyrazić słowami, ale przede wszystkim czynem.

Wyraz przywiązania ludzi pracy do osoby tow. Bieruta wyrażał się przede wszystkim w podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych. Stwier-

⁹¹ Szerzej na ten temat zob. D. A. R y m a r, *Gorzowski grudzień 1957*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny nr 7 cz. 1, 2000, s. 201-224.

* Zachowano oryginalną pisownię dokumentów. W niektórych z nich pominięto nazwiska.

⁹² Wcześniej był to Stary Rynek, tj. obszar pomiędzy ulicami Chrobrego, Pocztową, Strzelecką i Dzieci Wrzesińskich. W chwili obecnej jest to skwer z fontanną przy budynku Banku Pekao SA.

dzić należy, że zobowiązania zostawały podjęte bez konieczności wyjaśnienia, agitacji itp. i ten fakt wskazuje właśnie na to, jakim uczuciem darzyli ludzie tow. Bieruta i jakim autorytetem, miłością i szacunkiem cieszył się tow. Bierut wśród naszego społeczeństwa.

Zalogi 42 zakładów pracy podjęły cenne zobowiązania, których wartość przekracza setki tysięcy złotych.

Na masówkach i bezpośrednio do sekretarzy POP zwracali się robotnicy, inteligencja techniczna, nauczyciele, młodzież ZMP-owska o przyjęcie ich w szeregi Partii. Ogółem wyraziło chęć wstąpienia w szeregi Partii 115 osób, w tym: 66 robotników, 6 techników, 20 pracowników umysłowych, 13 nauczycieli, 6 uczniów, 3 pracowników służby zdrowia, 1 gospodyni domowa. Na podkreślenie zasługuje fakt zgłoszenia się do Partii 13 przodujących nauczycieli.

Poważna część młodzieży szkolnej bez żadnych zaleceń ze strony nauczycielstwa przyszła w następnym dniu do szkół w mundurkach harcerskich i ZMP-owskich. W szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci harcerze pełnili wartę przy portrecie tow. Bieruta.

Notujemy wypadki samowolnego opuszczenia pracy, np. w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych, gdzie robotnica oraz inżynier pojechali na pogrzeb tow. Bieruta. Robotnica po powrocie wyjaśniła, że tow. Bieruta uważała za swego ojca i musiała być na pogrzebie (ww. jest sierotą wychowaną w domu dziecka). Inżynier natomiast wyjaśnił, że po nocnej pracy dowiedział się o śmierci tow. Bieruta i natychmiast pojechał do Warszawy, by wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych. Studiował on w Związku Radzieckim i tam widział się i rozmawiał z tow. Bierutem.

W dniu pogrzebu w zakładach pracy, szkołach i instytucjach w skupieniu wysłuchano przemówień dostojników państwowych oraz delegacji zagranicznych transmitowanych przez radio. Wielu ludzi, słuchając przemówień, płakało. Przy głośnikach zainstalowanych przy placu Jedności Robotniczej skupiło się wielu ludzi w tym poważna część chłopów (dzień targowy). Na głos syren zamarł ruch uliczny oraz ustała praca w zakładach.

Należy podkreślić, że pomimo poważnego nastroju pracownicy wykonują swoje obowiązki sprężysto. Wzrosła wydajność pracy (zobowiązania – zanik gadatliwości), wzrosła dyscyplina pracy.

Charakterystyczne wypowiedzi i pytania: Społeczeństwo nurtuje fakt, że nie podano do publicznej wiadomości komunikatu o chorobie tow. Bieruta. Przytaczany jest przykład, że nasza prasa systematycznie umieszczała biuletyny o stanie zdrowia Eisenhowera. W rozmowach towarzysze zapytują, kto obejmie funkcję tow. Bieruta i czy będzie to człowiek, który

potrafi pozyskać sobie także zaufanie wśród narodu jak tow. Bierut.

[bez daty, ok. 20 III 1956]

Podpis: sekretarz organizacyjny KM PZPR w Gorzowie

2.

KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/80

Notatka [dotycząca sytuacji w oświacie po śmierci Bolesława Bieruta]

Już w dniu 14 III 1956 r. od godziny 9-tej z minutami wielu ludzi przychodziło do Komitetu Miejskiego, pytając, czy jest prawdą, że tow. Bolesław Bierut zmarł, wielu miało łzy w oczach. Po dziesiątej przychodziło kilku nauczycieli pytać się, jak ustawić się do pracy i jak ustawić młodzież. W godzinach popołudniowych mieliśmy już wiadomość, że jest kilku chętnych nauczycieli, którzy wyrazili życzenie wstąpienia do Partii, w tym samym dniu z wielu szkół przychodziły delegacje harcerzy czy też Związku Młodzieży Polskiej i nauczycieli, składając kondolencje Komitetowi Miejskiemu oraz wręczając bardzo estetyczne, a nawet artystycznie wykonane laurki kondolencyjne.

W dniu 15 napływały dalsze kondolencje ze szkół oraz konkretne zobowiązania od młodzieży ZMP-owskiej, harcerskiej i nauczycieli. Wielu wyraziło chęć wstąpienia do Partii: z Liceum Felczerskiego 4 starszych uczniów, ze Szkoły Położniczej 2 uczennice, ze Szkoły Podstawowej nr 4 – 3 nauczycieli, ze Szkoły Podstawowej nr 5 – 2 nauczycieli, ze Szkoły Podstawowej nr 3 – 1 nauczyciel, ze Szkoły Podstawowej nr 7 – 2 nauczycieli, Szkoły Podstawowej nr 1 – 2 nauczycieli.

W dzień pogrzebu, tj. 16 III, wpłynęły dalsze zgłoszenia do Partii: 1 nauczyciel z Technikum Łączności, 1 nauczyciel z Liceum Pedagogicznego. Zobowiązania mają podobny charakter we wszystkich szkołach, jak np.: a) robienie albumów o życiu i działalności tow. B. Bieruta; b) gazetki ścienne; c) pomoce naukowe, d) uporządkowanie placów sportowych; e) przygotowanie pogadanek o życiu i działalności B. Bieruta; f) wykonanie proporców dla harcerzy i szereg innych cennych dla szkół zobowiązań. Zobowiązania są przeważnie zespołowe (cały zastęp harcerski, cała klasa). W wielu szkołach są ładnie udekorowane portrety tow. B. Bieruta przy których stoją warty ZMP i harcerzy [w godzinach] od 7.00 do 19.00, a w niektórych internatach do 22.00.

Młodzież zachowuje się w szkołach poważnie. Nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 4 jak ob. M. L., ob. J., ob. J., ob. Ł., ob. N. wyjadą 18 IV do wsi Białobłocie i Karnin z epidiaskopem w celu wyświetlenia i zaznajomienia młodzieży szkolnej i ludności z życiem i działalnością tow. Bolesława Bieruta. Szkoła Podstawowa nr 6 w swych zobowiązaniach ujęła

również zobowiązania Komitetu Rodzicielskiego, a mianowicie na najbliższym zebraniu zapoznać z życiem i działalnością oraz troską, jaką tow. Bierut, otaczał młodzież. Przykładów przywiązania i głębokiego smutku z powodu zgonu tow. B. Bieruta można przytoczyć bardzo wiele ze szkół gorzowskich. Młodzież w skupieniu i powadze słuchała transmisji uroczystego pogrzebu tow. B. Bieruta.

[brak daty]

Podpis: Sekretarz Propagandy KM PZPR w Gorzowie

3.

KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 40/IV/25

Informacja z przebiegu zebrań otwartych POP na temat XX Zjazdu KPZR

Na zaplanowanych 87 zebrań POP odbyło się do dnia 11 IV 1956 r. 10 zebrań otwartych. Referaty na tych zebraniach są wygłaszane przez sekretarzy POP, a tam gdzie jest sekretarz słaby, to wygłasza jeden z członków, który dobrze czyta.

Do obsługiwania tych zebrań Komitet Miejski przydzielił aktyw partyjny, który był na czytaniu materiałów o kulcie jednostki i na naradzie zorganizowanej przez Komitet Miejski w dniu 7 IV 1956 r.

Dyskusja na tych zebraniach jest niezadowolająca, a raczej są pytania. Na przykład w G[orzowskich] Z[akładach] W[yrobów] P[apierowych] w dyskusji nad referatem zabrał głos tow. Z. S., który mówi, że tow. Stalin jeszcze z Leninem był oddany partii i włożył duży wkład w dzieło budowy socjalizmu w ZSRR, ale w dalszych latach wypaczał on tą drogę stawiając siebie ponad partię, co okazało się bardzo szkodliwe dla dalszego rozwoju kraju i nie było również bez wpływu na Kraje Demokracji Ludowej. Tow. R., który mówi, że z referatu tow. Ochaba przebija pełna troska o poprawę warunków bytowych społeczeństwa, referat ten wzbudza pełne zaufanie i wiarę w partię tym więcej, że przez wykazanie swoich błędów udowodniła ona pełną siłę swoich poczynań, np. tow. N. stwierdza, że ludzie, którzy z polecenia Komitetu Miejskiego w 1951 roku tak zwane czystki [robili] sami nie zasługiwali na miano członka partii, gdyż byli [to], jak nam wiadomo różni spekulanci, nawet handlarze złotem, którzy potem też zostali z szeregów partii słusznie wydalen. Tow. H., który mówi, że jego zdaniem wydalenie z szeregów partyjnych tow. M. G. było niesłuszne ponieważ wzięto pod uwagę, że ww. towarzysz należał do A[rmii] K[rajowej] i stawia wniosek aby Egzekutywa zajęła się ponownym przeanalizowaniem tych wszystkich spraw, a na pewno okaże się, że część tych ludzi podlegałaby ewentualnej rehabilitacji. Na przykład w Spółdzielni Krawców, gdzie kobiety poruszały [sprawę], że mło-

dzień szkolna, która ma wpajaną głęboką miłość do Stalina, to trudno będzie ją przekonać o zmianie stosunku do Stalina. Obywatel D. zapytuje się, dlaczego za przynależność do AK, gdyż walczył o jedną sprawę dla wolności Polski i walczył tam, gdzie miał możliwości walczyć i po ujawnieniu się i złożeniu broni, uważając sprawę za zakończoną, został aresztowany i skazany na 10 lat więzienia, z czego odsiedział 7 lat. Np. tow. Z. z M[iejskiego] H[andlu] D[etalicznego], który mówi: gdzie byli ci ludzie, którzy ze Stalinem współpracowali, a nie umieli się wówczas temu przeciwstawić polityce Stalina, dalej co było przyczyną, że my jako państwo suwerenne ulegaliśmy Stalinowi, jak uwięzienie Spychalskiego czy Gomułki.

Tow. B. zapytuje się w sprawie Jugosławii i co było przyczyną, że Tito oderwał swoją politykę od polityki Stalina.

Tow. K., mówiąc o XX Zjeździe, że dawniej ludzie się bali krytykować, towarzysze się wstrzymywali od krytyki i była bojaźń przed następstwami, tak i tow. Stalin przez pewien czas pracował dobrze, dopiero gdy Beria wkradł się w zaufanie Stalina i podsumował sfabrykowane materiały, a tow. Stalin nie radząc się członków Biura Politycznego i członków KC PZPR, popełniał poważne błędy.

Gorzów Wlkp. dnia 13 IV 1956 r.

Podpis: Sekretarz Organizacyjny KM PZPR w Gorzowie

4.

KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/82

Informacja z przebiegu dyskusji w gorzowskich zakładach pracy na temat spowodowanej prowokacji zajęć, jakie miały miejsce w Poznaniu w dniu 28 VI 1956 r. Gorzów Wlkp. dnia 3 VII 1956 r.

W dniu 28 VI 1956 r. w godzinach popołudniowych odbyła się narada aparatu partyjnego i egzekutyw KP i KM PZPR, na której omówiono zajęcia, jakie miało miejsce w Poznaniu. Po czym pracownicy aparatu poszli na poszczególne zakłady pracy w celu zapoznania się z sytuacją, jaka panuje na terenie miasta.

W wyniku pobytu aktywistów na zakładach pracy stwierdza się, że zajęcia poznańskie były znane na razie nielicznej ilości pracowników za wyjątkiem PKP, gdzie większość załogi była dość dobrze zorientowana o zajęciach w Poznaniu.

Jeśli chodzi o atmosferę, jaka panowała w zakładach w dniu 28 VI br., to należy stwierdzić, że była naprężona, cechował ją pewien charakter wyczekiwania jakoby na coś, co jeszcze nie jest znane i nad czym nie można zająć żadnego stanowiska.

Komitet Miejski po zapoznaniu się z ogólną sytuacją w zakładach pracy na terenie miasta zwołał w dniu 29 VI br. rano aktyw miasta Gorzowa, z którym to ustalono dyżury w formie ostrego pogotowia po 20 ludzi w większych zakładach pracy jak również w KM, które to dyżury miały zadanie określone w razie potrzeby.

W dniu 29 VI 1956 r. żadnych ważniejszych zajęć nie było, niemniej jednak do chwili otrzymania listu z Komitetu Centralnego krążyły różnego rodzaju komentarze na temat zajęć poznańskich, o których to będzie mowa w dalszej części informacji.

Po otrzymaniu listu z Komitetu Wojewódzkiego odnośnie prowokacji poznańskiej, KM zwołał posiedzenie egzekutywy oraz czołowego aktywu z terenu miasta Gorzowa w celu przedyskutowania i omówienia form przeniesienia listu KC na podstawowe organizacje partyjne.

Z kolei aktyw KM udał się na większe zakłady pracy, gdzie w pierwszej kolejności zapoznano z listem KC komitety zakładowe oraz egzekutywy podstawowych organizacji partyjnych. Następnie zostały zwołane krótkie zebrania POP [podstawowych organizacji partyjnych] na których towarzysze wypowiadali się różnie. Np. w **Roszarni** tow. O. mówił, że jedną z przyczyn, która wpłynęła na rozgoryczenie mas, jest to, że przeciw robotnicy widzą, jak wiele naszych dyrektorów, dygnitarzy z różnych centralnych zarządów i wiele innych panów rozbija się służbowymi wozami, wożąc z sobą kochanki, żony, pieski dla towarzystwa, bawią się wesoło w najlepszych restauracjach, kawiarniach, gdzie tracą grube pieniądze, a robotnikowi mającemu dużą rodzinę na utrzymaniu brak jest niejednokrotnie na chleb dla dzieci.

Jeśli chodzi o wywołany strajk przez robotników zakładów poznańskich, stwierdza tow. O., to przecież Partia uczy sama o tym, podaje sytuację robotników w krajach kapitalistycznych, gdzie właśnie robotnicy poprzez strajki wywalczają sobie poprawę bytu. Taki cel mieli również robotnicy Poznania. Jeśli my w ten sposób uczymy robotników, to nie możemy mieć do nich pretensji.

Tow. K. winił w tym wypadku Komitet Wojewódzki i KM w Poznaniu, ponieważ towarzysze z komitetów niewątpliwie wiedzieli o takich czy innych bolączkach w niektórych zakładach pracy, a nie starali się reagować na postulaty mas pracujących i w porę usuwać. Tym samym dopuścili do poważnych starć, dlatego w stosunku do Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego winny być wyciągnięte jak najdalej idące konsekwencje. Jeśli wiedział o tym Komitet Centralny, to również i KC winę ponosi.

Dalej towarzysze stwierdzali, że nasza stopa życiowa wyglądałaby o wiele lepiej, gdyby była właściwsza gospodarka instancji nadrzędnych,

to znaczy niektórych ministerstw i centralnych zarządów. Niejednokrotnie zakupujemy z zagranicy szereg maszyn, które później nie są wykorzystywane i stoją bezużyteczne. Kwoty wyasygnowane na to mogłyby być obrócone na podniesienie stopy życiowej. Winnych za ten stan należałoby ukarać. Mamy również przykłady bezmyślnej gospodarki na odcinku inwestycji, tak np. buduje się szereg zakładów, w tej liczbie i Roszarnię, które to bądź zostają nieukończone, względnie ukończone i nie nadają się do produkcji. Trzeba zwrócić uwagę na marnotrawny tryb gospodarki centralnych zarządów. Często szukamy rezerw pieniężnych tam gdzie są grosze zaś tysiące marnujemy na skutek bezmyślnej gospodarki. Tak np. odprawy dyrektorów roszarni Ministerstwo w lecie organizuje w Sopocie, tylko po to by zwiedzić uzdrowiskową miejscowość, zaś w zimie w Szklarskiej Porębie. Niewątpliwie, że pociąga to za sobą wydatkowanie dużych kwot, bowiem delegacja przedstawicieli naszego zakładu w Sopocie wynosiła 2.000 złotych, najważniejsze to, że w tych miejscowościach nie ma żadnych zakładów, gdzie by było można podzielić się doświadczeniami pracy.

Ob. P. – robotnik Roszarni Gorzów – w swej wypowiedzi potępia zajścia w Poznaniu i zwraca uwagę na większą pracę partyjną na odcinku podnoszenia świadomości mas pracujących. Tak jak kapitaliści w państwach kapitalistycznych wykorzystują nieświadomość klasy robotniczej mas pracujących, tak samo wykorzystali ją wrogowie Polski Ludowej.

W dalszej dyskusji tow. C. zwróciła uwagę na wrogą działalność niektórej części kleru, bowiem jak wynika z pogłosek, reakcja wciągnęła do zajęć również i dzieci, które wołały „my chcemy Boga”, a przecież każdy wie, że jest u nas wolność sumienia i że Partia i Rząd nie ingerują w sprawy kościoła, a nawet państwo nasze wydatkuje poważne kwoty na odnawianie kościołów itd.

Polskie Koleje Państwowe

Towarzysze wypowiadali się następująco:

Tow. G. – maszynista parowozowy – winniśmy nasze szeregi jeszcze bardziej scementować, aby nie dopuścić do zniszczenia przez wrogów naszej Ojczyzny tego, cośmy przez 11 lat zrobili.

Tow. C. – wypadek, który zaszedł w Poznaniu, to nie był strajk robotników, lecz dywersja i bandytyzm zagraniczny zorganizowany przez wrogów Polski Ludowej. Stwierdza, że za mało było czujności wśród członków Partii. Czujność partyjną po tym zajściu winniśmy wzmoczyć jeszcze więcej. Zastanawia go, gdzie był w tym czasie KW i KM PZPR.

Tow. M. – przyczyną zajścia było zamknięcie delegacji zakładów Zi-SPO [skrót ówczesnej nazwy „Cegielskiego”]. Tow. G. – był w Poznaniu

i widział wypadek zamordowania funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa za to, że rzekomo zastrzelili dwie kobiety i (...) dzieci. Słyszał również od kol. Mu., że w dniu 29 VI br. w Poznaniu są jeszcze zatarczki, a gazety piszą, że wszystko jest w porządku. Tow. K. – pomocnik maszynisty – Milicja Obywatelska w Poznaniu wywiesiła białą flagę, wojsko przekazywało broń ludności cywilnej i wspólnie łączyło się z ludem.

Tow. G. – źródło zajścia krwawego tkwi w imperializmie zagranicznym, który nie może patrzeć na nasze osiągnięcia, do tego zajścia zwerbował elementy wrogie, a przede wszystkim tak zwanych bikiniarzy, którzy kradli i mordowali.

Tow. S. – winniśmy więcej uwagi zwrócić na młodzież, która łatwo popada w zakusy wrogów klasy robotniczej. Tow. Sz. – byłem sam w Poznaniu i widziałem na własne oczy, że prowokację wywołali wrogowie naszego ustroju, jako narzędzie użyli naszej ofiarnej pracy robotniczej. Prowokacja ta przynosi ogromną krzywdę wszystkim ludziom pracy, których dobre imię było zawsze cenione. Prowokacja potwierdziła szczególnie brak czujności w organizacjach partyjnych, a tym samym członków Partii, bo była ona niewątpliwie przygotowana od dłuższego czasu przez prowodyrów imperialistycznych, którym nie potrafią dać należytej odpawy. Tow. Szcz. – zajścia jakie miały miejsce w Poznaniu, to niewątpliwie dzieło wrogów naszej rzeczywistości. Wykorzystali oni okres odprężenia, jaki nastąpił po XX Zjeździe KPZR i pchnęli klasę robotniczą do wystąpienia przeciw władzy ludowej i to w dodatku kiedy w Poznaniu przebywają przedstawiciele różnych krajów zagranicznych, aby to miało swoje znaczenie polityczne.

Tow. K. – nie było to wystąpienie klasy robotniczej w obronie własnych interesów, bo sprawy te w naszym ustroju możemy w inny sposób załatwić; była to prowokacja mająca na celu skłócenie naszej walki o demokratyzację życia gospodarczego i podniesienie stopy życiowej.

Zakłady Włókien Sztucznych

Większa część wypowiedzi wyrażała się w niezadowoleniu, dlaczego dopuszczono do krwawych starć. W wypowiedziach padły niezadowolenia pod adresem prasy, która nie dość wcześnie informuje społeczeństwo, zaś wróg sieje nieprawdopodobne plotki, tak jak np., że pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa strzelali do kobiet i dzieci, że wojsko Polskie odmówiło strzelania do robotników, że władze zmuszone były powołać wojsko radzieckie, że niezadowolenie załogi zakładów ZiSPO, że została zamknięta delegacja robotników, która udała się do Warszawy z postulatami załogi, że w akcji brały udział samoloty, czołgi itd. i dlatego szereg ludzi nie dawało prawdy prasie i radio. Po szerszych komunikacjach

w radio i prasie oraz po przemówieniu tow. Cyrankiewicza oraz aktywnej pracy Komitetu Zakładowego komentowanie zajęć przyjęło łagodniejszą formę i robotnicy w dyskusji potępiają prowokację poznańską, porównując ją do prowokacyjnego powstania warszawskiego.

Wśród załogi zakładów były skrajne wypowiedzi, tak np. ob. B. K. – aparatowy – wypowiedział się *dobrze, że się tak stało, ponieważ będzie wiedział cały świat, że chodzimy z gobyimi brzuchami, u nas w Gorzowie winni to samo zrobić*, na wypowiedź tę ostro zareagował jeden z robotników, który wyraził się *ty skurwysynu, reakcjonisto, jak cię trzasnę w mordę, to cię szlag trafi, do roboty się zabierz, a nie plotkuj*. Przewodniczący koła ZMP kol. S. wypowiedział się, *dobrze, że się tak stało, szybciej będą reagować na podniesienie stopy życiowej*. Tow. G. twierdzi, *że się tak musiało stać bowiem dużo mówimy o dobrobycie mas, a tymczasem nie widać, aby stopa życiowa wzrastała*.

Techniczna Obsługa Rolnictwa

Po zapoznaniu POP z listem KC można było zauważyć, że część towarzyszy była zaskoczona ponieważ słyszeli o tym po raz pierwszy, natomiast inni mieli już taki czy inny pogląd na tę sprawę. Więcej świadomi towarzysze, mimo że jeszcze nie był dokładnie podany przebieg zajęć w Poznaniu, dość ostro skrytykowali prowokatorów, którzy spowodowali wystąpienie robotników i jasno towarzysze pokazali, komu na tym zależało i dlaczego się to stało właśnie w okresie trwania targów poznańskich. Niemniej jednak były i takie wypowiedzi na przykład: towarzysz G. mówi *gdyby ludziom dano dobrobyt, to by tego nie było* i zdaniem jego to z tego, że robotnicy za mało zarabiają. Inni natomiast stwierdzili, że państwo nie powinno stosować podwyżki płac, a raczej przy tych samych zarobkach powinna nastąpić obniżka cen. Dlatego też należało pokazać i przekonać towarzyszy, dlaczego państwo nasze w tej chwili nie stać jeszcze na pełne zaspokojenie mas pracujących i jakie czynniki na to wpływają.

Gorzowskie Zakłady Przemysłu Mechanizacji Leśnictwa⁹³

Zebrani wykazali w pierwszym rzędzie niezadowolenie z tego, że członkowie partii są tak późno powiadomieni nawet o tak ważnych sprawach, jakimi są zajęcia poznańskie. Towarzysz A. powiedział, dlaczego członkowie partii nie są powiadamiani przez nadrzędne instancje partyjne o wiele wcześniej przez co mogliby w porę zapoznać i zapobiec w dużo wypadkach niepotrzebnemu rozgoryczeniu wśród załogi. U nas dzieje się inaczej, powiedział towarzysz A., cała załoga komentuje zajęcia poznańskie na swój sposób, a członkowie partii nie są zapoznani z fak-

⁹³ Obecnie Fabryka Maszyn do Drewna „Gomad”.

tycznym stanem rzeczy. Zapytuje czyżby instancje partyjne nie miały zaufania do członków partii? Bo list wydrukowany tak szybko, a KC mógł wcześniej zawiadomić telefonicznie o tych zajściach, to wówczas członkowie partii byliby przygotowani do podejmowania ewentualnych kroków zaradczych. Inni towarzysze, zabierając głos, że wyższe instancje partyjne i urzędy oderwały się całkowicie od dołu, na uzasadnienie podają, że w czasie wyborów była mowa, że posłowie będą składać sprawozdania przed wyborcami, a obecnie nikt tego nie widzi i nikt się nie troszczy, jak robotnik żyje. Ponadto poszczególni towarzysze wskazywali, że podwyżka płac objęła pracowników centralnych zarządów, którzy i tak nieźle zarabiali, a o robotnikach nic się nie mówi. Dalej mówili, że dyrektorzy rozbijają się samochodami i na dodatek dali im jeszcze radia do samochodów, a o robotniku myśli się zawsze na końcu.

Oдноśnie komentowania zajęć poznańskich w Gorzowie na różne sposoby stwierdzono, co następuje:

Największe nasilenie różnego rodzaju komentarzy, czyli plotek na powyższy temat dało się zauważyć w dniu 29 VI br., kiedy to nie było jeszcze oficjalnych komunikatów prasowych o całości przebiegów wspomnianych zajęć. Były takie wypowiedzi, że wojsko i milicja częściowo solidaryzowała się z manifestantami, oddając własną broń do ich dyspozycji, że przewodniczący Rady Zakładowej ZiSPO jako członek partii siedł na czele manifestantów, że pracownicy Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego strzelali do kobiet i dzieci, że brały udział samoloty i czołgi, z których strzelano do ludzi itp. Ponadto stwierdzono, że na terenie miasta [Gorzowa] pojawiły się samochody z osobnikami z NRF, którzy fotografowali domy mieszkalne oraz gruzy rozwalonych domów. Wymienieni osobnicy podawali się za właściciele poszczególnych posesji i nie ograniczali się wyłącznie do fotografowania wspomnianych obiektów, ale wydawali nawet pewnego rodzaju polecenia, między innymi żeby naprawili rynny, bo ściana zacieka, a szkoda domu, bo my i tak niezadługo wrócimy tutaj. Na ten stan rzeczy zareagował Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Gorzowie Wlkp., który skonfiskował posiadane filmy. Oprócz powyższego zajścia Kolejowa Milicja zatrzymała jednego osobnika, który agitował u indywidualnych mieszkańców miasta, ażeby solidaryzowali się z prowokatorami z Poznania i w dalszych wyjaśnieniach wskazywał, że sam jedzie do Poznania, a więc żeby jechali z nim razem. Osobnikiem jest agent firmy fotograficznej, który przyjmuje zamówienia na portrety. Obecnie osobnik, o którym mowa, jest zatrzymany. Stwierdzono jeszcze jeden wypadek normalnego opilstwa, na który zareagowali funkcjonariusze MO. Na widok interwencji natychmiast zgromadziło się około 200 ludzi, otaczając funkcjonariuszy pierścieniem, wypowia-

dając się przy tym, że chcecie tak robić jak w Poznaniu. Powyższej sprawie zapobiegł komendant RKK MO, który wszedł do środka zebranych i w delikatny sposób wyprowadził pijanego, nie zrażając przy tym zebranych, którzy widząc właściwe postępowanie, rozeszli się. Wypadek powyższy miał miejsce na placu przy Domu Rolnika.

Dalsze wypowiedzi mieszkańców naszego miasta były, że niepotrzebnie wysyłamy chleb do Poznania, bo jeżeli wywołali zakłócenia handlu, to niech teraz nie jedzą. Padaly również takie wypowiedzi, że handel państwowy wykupił wszystkie atrakcyjne artykuły na targach poznańskich, takie jak: radioaparaty, zegarki, aparaty fotograficzne tylko po to, żeby później sprzedawać na rynku po o wiele droższych cenach, na czym jest poszkodowany robotnik, gdyż bezpośrednio na targach mógłby sobie kupić o wiele taniej. Powyższe wypowiedzi stwierdzono w sklepach wśród klientów. Poza tym dzięki usilnemu wyjaśnianiu zajęć poznańskich przez Komitet Miejski i wszystkich aktywistów nie zanotowano żadnych poważniejszych szczegółów, które miałyby związek z prowokacją poznańską. Praca we wszystkich zakładach przebiegała normalnie, w chwili obecnej przeprowadzane są w gorzowskich zakładach pracy masówki.

Podpis: sekretarz organizacyjny KM PZPR w Gorzowie

4.

KW PZPR w Zielonej Górze, sygn. 36/VII/82

Informacja z odbytych zebrań partyjnych w powiecie Gorzów z udziałem całego aktywu bezpartyjnego w związku z listem KC PZPR w sprawie zajęć w Poznaniu, Gorzów 4 VII 1956 r.

W dniu 29 czerwca 1956 r. odbyło się na terenie naszego powiatu 13 zebrań partyjnych z udziałem czołowego aktywu bezpartyjnego, Zebrania obsłużył aktyw ze szczebla powiatowego.

Na zebraniu organizacji partyjnej **Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni** w dyskusji towarzysze wskazywali cel prowokacji poznańskiej, sięgali również do przyczyn tej prowokacji i jej głównych prowadzących, których wskazywali za oceanem.

Na przykład tow. L. mówi, że kapitaliści nie na darmo wyasygnowali 100 milionów dolarów na dywersję w krajach demokracji ludowej i oni to właśnie zorganizowali prowokację w Poznaniu, wtedy kiedy w Poznaniu odbywają się XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie, wciągając do swoich brudnych celów elementy wrogie i tych, którzy skorzystali z dobrodziejstw amnestii. Podobnego zdania jest tow. M. z **Zakładów Mechanicznych**, który stwierdza między innymi: Wypadki w Poznaniu to nie żaden strajk, a tylko zwykła prowokacja wymierzona przeciw rządowi

i Partii. Tow. W. – sekretarz POP w **Gorzowskiej Fabryce Makaronu** mówi – Ja, jako dawny mieszkaniec Poznania i pracownik zakładów ZiSPO, wstydzę się za tych mieszkańców Poznania i pracowników ZiSPO, którzy dali się wciągnąć do tej antypaństwowej, prowokacyjnej roboty. Zaapelowaliśmy do zebranych, aby na swoim zakładzie wykazali należytą troskę o pełne zachowanie czujności rewolucyjnej.

Tow. B. z tejże Fabryki mówi: Zajścia te spadły niespodziewanie. Dobrze się stało, że nasz Rząd i Partia w porę opanowały sytuację. A teraz zwiększając produkcję damy najlepszą odprawę wicherzycielom.

Na zebraniu partyjnym w **Zielonogórskim Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Gorzowie**, tow. T. między innymi mówi – Jako poznaniak jestem dotknięty tymi wypadkami, które zasługują na napiętnowanie. Żądanie prowokatorów poznańskich idące w kierunku obniżenia cen o 75% jest w chwili obecnej niemożliwe ze względu na warunki ekonomiczne, co mogłoby się przyczynić do katastrofy gospodarczej. Apeluje jednocześnie, aby członkowie partii właściwie reagowali na wszelkie wrogie przejawy i skutecznie je demaskowali.

Zabierający głos w dyskusji na zebraniu w **Państwowym Gospodarstwie Rolnym Gorzów** mówili, że prowokacja poznańska wynika z braku czujności członków partii, a tacy towarzysze, jak K., B. i inni nie mogli się z tym pogodzić, że KC wiedział o strajku i dlatego natychmiast nie zareagował. Wątpliwość ta została dostatecznie wyjaśniona przez obsługującego zebranie.

Na zebraniu w **Kostrzyńskiej Fabryce Celulozy i Papieru** (w budowie), tow. P. powiedział: Wypadek, który miał miejsce w Poznaniu winien nam uzmysłwić jaką formę perfidnej roboty dopuszczają się elementy wrogie i dywersyjne przeciwko naszej Ludowej Ojczyźnie. Musimy wzmocnić czujność na każdym odcinku aby nie dopuścić do podobnych prowokacji. Winniśmy głęboko wziąć sobie do serca list Komitetu Centralnego naszej Partii. Dziesięciu dyskutantów zabierających głos na tymże zebraniu z całą ostrością potępili wypadki poznańskie i nawoływali do wzmocnienia czujności.

Tow. L. z POP przy **Cegielni Witnica** winę za wypadki w Poznaniu przypisuje dla organizacji partyjnej i Rady Zakładowej w zakładach ZiSPO, które nie wykazały żadnej czujności. Na zebraniu w **Fabryce Mebli w Witnicy** zabierający głos w dyskusji potępiali inicjatorów zajść poznańskich i domagali się surowego ukarania winowajców. Tow. E. F. z **Fabryki Przetworów Ziemiaczanych w Witnicy** powiedział między innymi: Klasa robotnicza przyjmuje z wielkim bólem zajścia w Poznaniu, ale również odpowie z bezwzględną podstawą sprawiedliwości tymi, którzy przyczynili się do sprowokowania zajść wśród społeczeństwa Poznania.

Na zebraniu partyjnym w **PKP Kostrzyn** tow. Ś. tak powiedział: Zajścia poznańskie nie były wydarzeniem jednego tygodnia, to było przygotowaniem tygodni i miesięcy, a czas najlepiej odpowiadał w czasie odbywania się Targów Poznańskich.

Tow. K. będący w Poznaniu w dniu 28 czerwca stwierdza, że zajścia wywołane zostały przez wrogów Polski Ludowej i chuliganerię. I oni znaleźli poparcie przedstawicieli obcych państw, którzy dawali im swoje samochody do prowokacyjnych celów. Chuligani i prowokatorzy uwolnili więźniów kryminalnych, zdemolowali Wojewódzką Prokuraturę, Urząd Bezpieczeństwa. Ich awanturnicze wybryki potępione zostały przez uczciwych ludzi, którzy stwierdzali, że wypuszczono z więzienia bandytów i chuliganów. Z Poznania wyjeżdżałem trzy razy, gdyż chuligani zatrzymywali pociąg obrzucając maszynistów kamieniami, a nawet strzelali z karabinów maszynowych. Zdemolowali KZG, a tych, którzy chcieli pracować, bito i wypędzano z miejsca pracy. W dalszej dyskusji kolejarze mocno napiętnowali wypadki poznańskie jak również prowokatorów tych zajść. W przeważającej mierze członkowie partii, jak również i aktywni bezpartyjni z wielkim oburzeniem potępiali prowokację poznańską i wskazywali na jej przygotowanie przez wrogów naszej Ojczyzny znajdujących się w kraju i za granicą, domagali się ich przykładowego ukarania.

Obok słów potępienia prowokacji poznańskiej na zebraniu POP w **Tartaku Santok**, oskarżano nasz Rząd i Partię, że zlekceważyły żądania robotników. I tak tow. J. T. – Centralne władze lekceważyły żądania robotników i w tym wypadku niedostatek zmusił robotników do wystąpienia *albo żyć albo zginąć za 700 czy 800 zł robotnik nie może wyżyć*. Tow. P. – Rząd i Partia wiedzieli, że bojkot był w Zagłębiu był w Niemczech i Szczecinie, ale to lekceważono, nie liczone się z brakiem żywności, że to wynik głodu. spółdzielnie produkcyjne gnoją zboże i to jest wynikiem zajścia w Poznaniu. W roku 1945 i 1946 nie było punktów skupu i spółdzielni produkcyjnych, a wszystkiego było pod dostatkiem. Podwyższono płace tym, co dużo zarabiają jak lekarzom, a robotnikom dołożono do 500 złotych. Tow. T. dodał: Szkoda, że księżom nie dołożono. Odgórne oszustwo idzie bo nas uderzono normą, podwyżką płac i regulacją cen. W końcu oświadczył, że nikomu nie wierzy oraz że urządza się u nas złoty, wystawy, a później brakuje u nas w kraju. Sprawy te zostały wyjaśnione przez obsługującego zebranie i kierownika Tartaku.

W czasie odbywania się zebrań partyjnych ogólnie daje się odczuć wyraźne niezadowolenie z dotychczasowej regulacji płac, która zdaniem większości robotników objęła tylko centralne zarządy i ludzi zajmujących kierownicze stanowiska pobierających już przed regulacją płac wysokie wynagrodzenie. Są również i takie wypadki, że dotychczasowe wy-

nagrodzenie w wyniku mającej nastąpić regulacji płac zostanie obniżone, na przykład w Zielonogórskim Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Gorzowie Wlkp. Sprawy te nabierają szczególnego rozgłosu po wypadkach poznańskich.

Podpis: I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Gorzowie

5.

KM PZPR w Gorzowie, sygn. 40/IV/27

Informacja z nastrojów i wypowiedzi w związku z VIII Plenum KC PZPR na terenie miasta Gorzowa Wlkp., Gorzów 24 X 1956 r.

We wszystkich zakładach i instytucjach przebiega ożywiona dyskusja na temat ostatnich wydarzeń politycznych w kraju. Powrót tow. Gomułki do pracy politycznej został przyjęty z wielkim zadowoleniem zarówno robotników jak i inteligencji pracującej.

Na masówkach zakładowych oraz naradzie aktywu partyjnego, jak również na ogólnomiejskim wiecu zorganizowanym przez Miejski Komitet Frontu Narodowego podejmowane rezolucje solidaryzują się w pełni z wygłoszonym referatem przez tow. Gomułkę. Należy nadmienić, że rezolucja z Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych, która jednocześnie została odczytana bez żadnego uzgodnienia z organizatorami wiecu zawiera niektóre punkty o tematyce antyradzieckiej, jak: wycofanie wojsk radzieckich z terenów polskich, usunięcie oficerów radzieckich będących w wojsku polskim. Rezolucja Włókna została w dniu dzisiejszym na masówce na PKP we wszystkich punktach przyjęta i uzupełniona, ażeby mieszkania zajęte przez jednostkę radziecką oddać do użytkowania mieszkańców miasta.

W Szpitalu Psychiatrycznym na masówce solidaryzowano się z rezolucją Włókna uzupełniając punktem wyjaśnienia sprawy Katynia. Jednocześnie domagano się wprowadzenia religii w szkołach, natomiast w Centrofarmie domagano się wyjaśnienia przyczyn aresztowania kardynała Wyszyńskiego oraz Jego zwolnienia, jednocześnie pojedyncze głosy domagały się zdjęcia portretu tow. Rokossowskiego i Bieruta, proponowano wywiesić krzyże. Z podobnymi faktami solidaryzują się wszystkie zakłady pracy.

Jedynie załoga ZM „Gorzów” z pełnym rozsądkiem właściwej treści podjęła rezolucję solidaryzującą się z przemówieniem tow. Gomułki, potępiając równocześnie wszelkie oddźwięki antyradzieckie.

Oceniając sytuację i nastroje społeczeństwa w mieście, należy stwierdzić, że duży procent obywateli jest w stanie nietrzeźwym. Wypowiedzi,

jakie się słyszy w mieście są przepojone duchem antyradzieckim, pojawiły się nawet napisy na wiadukcie kolejowym treści antyradzieckiej: *Ruscy wynoście się z Polski*. Dało się zauważyć pewną ilość ulotek w języku rosyjskim i niemieckim z Zachodniego Berlina. Należy stwierdzić, że część naszych członków partii nie przeciwstawia się nastrojom antyradzieckim, a popiera jak to miało miejsce w Szpitalu Psychiatrycznym, lub biernie ustosunkowują się do wrogich wypowiedzi np. na PKP daje się zauważyć, że członkowie KM Egzekutywy i pracownicy będący na masówkach zabierający głos w celu wyjaśnienia stosunków radziecko-polskich pozostają osamotnieni i nie znajdują oparcia ogółu, a nawet aktywu partyjnego.

Komitet Miejski PZPR postanowił w celu zareagowania na obecną sytuację zwołać na dzień 24 bm. naradę sekretarzy POP w celu wydania wytycznych do pracy organizacjom partyjnym.

Podpis: I sekretarz KM PZPR